

Alisher Navoi
Alisher Navoiy

Gazele
Gʻazallar

Aliszer Navoi
Alisher Navoiy

Gazele
G'azallar

Przekład
Janusz Krzyżowski

Submarus

Redakcja
Janusz Krzyżowski

Korekta
Danuta Wdowczyk

Projekt okładki
Marek Jarosik

Skład komputerowy
Piotr Szurgott

Wydanie I, Warszawa 2011

Każda część tej książki może być reprodukowana lub przenoszona w jakiegokolwiek formie na wszelkie nośniki elektroniczne, mechaniczne lub inne stworzone teraz lub w przyszłości, włączając kserokopiowanie, nagrywanie i wszelkie inne systemy magazynowania i odzyskiwania informacji, bez wcześniejszej pisemnej zgody autora.

Wydawca
Subamarus

ISBN 83-60440-12-3

Introduction to the collection of Alisher Navoi's ghazals in Polish

In 2006, during Calicut International Poetry Festival in India, a group of poets discussed the topic „Is poetry marginal?“, where many came to a conclusion that poetry will continue to exist unless words disappear... Now, I am calling those days to mind and am thinking that poetry will never become marginal in the time when humankind continues bearing poetry admirers and translators like our friend from Poland, Janusz Krzyzowski.

To speak the truth, Janusz and I never met each other before, thanks to the virtual world, we made friends through the Internet. Together we have not done much yet: I only helped him gather original versions of the ghazals by Alisher Navoi, graciously translated by Mr. Krzyzowski into Polish. Hopefully, we will be able to launch bigger literary projects in the future, in order to bring the two nations closer to each other and to foster mutual understanding.

XVth century great Uzbek poet and statesman Alisher Navoi might truly be terra incognita for the greater part of the world. However, he is always mentioned among Jalaliddin Rumi and Hafiz, Omar Khayyam and Jami, the first two of whom are enough popular and most readable throughout the world.

„When I read and translate Navoi, I feel I am in blooming Shalimar gardens: similar trees, flowers and odors, but a different color of beauty“, Janusz Krzyzowski said in his interview we published in *Diydor Aziz* newspaper in Uzbekistan and

Vatandosh newspaper in New York. The role of literary translators is becoming more and more important these days, especially when readers of poetry collections are not too many, meaning that translators should seek the ways to lay good poetry and beauty into the hearts of both younger and older generations.

We could include samples from Janusz's translations of Alisher Navoi in the recent international poetry collection published in Tashkent, *The Language of The Birds*. And I am very hopeful that the present collection will give a great opportunity for Polish readers to familiarize themselves with works by father of Uzbek Literature Alisher Navoi and let them feel oriental beauty and taste the magic of words.

I am deeply grateful to Mr. Krzyzowski for making a friendly cooperation with me, for his enthusiasm and for being a new literary bridge between Uzbekistan and Poland.

*Azam Abidov
Poet, translator
Tashkent, Uzbekistan
22nd November, 2011*

Alisher Navoiyning polyak tilidagi g'azallar to'plamiga qisqa so'z boshi

(to'plamni nashrga tayyorlovchi va tarjimon Janush Krzizovskiy)

2006-yili Hindistonning Kalikat shahrida bo'lib o'tgan xalqaro she'riyat anjumanida bir guruh shoirlar „She'riyat o'ladimi?“ degan mavzuda qizg'in bahs yuritgan, o'shanda ko'pchilik dunyoda so'z ne'mati bor ekan she'riyat albatta mavjud bo'ladi, degan xulosaga kelgandi. U kunlarni yodga olar ekanman, insoniyat polshalik do'stimiz Janush Krzizovskiy singari she'r ishqibozlarini, she'rparast insonlaru qalb tarjimonlarini yaratishda davom etarkan, she'riyat aslo sahnadan tushib qolmaydi, degan xayolga boraman.

Ochig'ini aytganda, Janush bilan ilgari yuzma-yuz ko'rishgan emasmiz, biz u bilan o'tgan yili Internet orqali tanishgandik. Birgalikda qilgan ishlarimiz ham ko'p emas: hozircha u kishiga o'zi samimiyat ila polyak tiliga tarjima qilgan Alisher Navoiy g'azallarining asliyatdagi muqobilini topish va lotin yozuviga o'girishda yordam berdim xolos. Polyak va o'zbek xalqlarini ma'naviy jihatdan bir-biriga yaqinlashtirish va o'zaro tushunishni mustahkamlash maqsadida kelgusida birgalikda yirik adabiy loyihalar ustida ishlaymiz, deb umid qilaman.

XV-asrda yashab ijod etgan buyuk o'zbek shoiri va davlat arbobi Alisher Navoiy haqida dunyodagi ko'pchilik aholi yaxshi boxabar bo'lmasligi mumkin. Aslida Navoiy har doim butun dunyoga mashhur va sevib o'qiladigan Rumi va Hofiz, Umar Xayyom va Jomiy qatorida tilga olinadi.

„Navoiyni o'qir va tarjima qilar ekanman, o'zimni go'yo Shalimar bog'larida sayr qilganday his qilaman: o'xshash daraxtlar, gulu chamanlar va ajib iforlar, ammo go'zallikning o'zgacha rangini kashf etaman”, degandi Janush Krzizovskiy O'zbekistonda chop etiladigan „Diydor aziz” hamda Nyu-Yorkda chiqadigan „Vatandosh” gazetalariga bergan intervyusida. Bugungi kunga kelib, adabiy tarjimonlarning roli tobora oshib bormoqda, ayniqsa, she'r o'quvchisi kamayib borayotgan bir paytda ularga ehtiyoj yanada ortmoqda. O'z navbatida tarjimonlar ham yoshu keksalarning qalbiga ardoqli she'riyat va go'zallikni yuqtirish yo'llarini izlab topishlari lozim.

Biz Janush Krzizovskiyning Aisher Navoiy ijodidan polyak tiliga qilgan ayrim tarjimalarini yaqinda Toshkentda nashr etilgan „Qush tili” xalqaro she'riyat antologiyasiga kiritdik. Siz tanishayotgan ushbu to'plam esa polyak kitobxonlariga o'zbek adabiyotining otasi bo'lmish Alisher Navoiy ijodi bilan tanishish, shu tariqa sharq she'riyatidagi nafislik, so'z sehri va jilolaridan bahramand bo'lish imkonini beradi, degan umiddaman.

Do'stimiz janob Krzizovskiyga biz bilan samimiy adabiy aloqalarni yo'lga qo'yayotgani, tashabbuskorligi hamda O'zbekiston va Polsha o'rtasida yangicha adabiy ko'priklar vazifasini o'tayotgani uchun chuqur minnatdorlik izhor etamiz.

Eng yaxshi tilaklar ila,

*A'zam Obidov
shoir va tarjimon
Toshkent, O'zbekiston
22-noyabr 2011-yil*

Aliszer Hizamaddin Navoi

Ten wspaniały poeta i prozaik uzbecki — nazywany ojcem nowoczesnego języka uzbeckiego — urodził się w 1441 roku w Heracie w rodzinie arystokratycznej Giyasiddina Kichkine i tam też zmarł w 1501 roku. Po latach młody Aliszer dostał przydomek literacki, Navoi, co oznacza: dźwięczny, melodyjny. Miasto owo w pierwszej połowie XV wieku, pod panowaniem Szahrucha Mirzy, najmłodszego syna Timura było kulturalnym centrum Chorosanu (wg dzisiejszych map: część obecnego, wschodniego Iranu, zachodniego i środkowego Afganistanu oraz części terytorium Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu). Obecnie Herat jest jednym z ważniejszych miast Afganistanu. Nawoi pisał swe utwory również w języku perskim (tadżyckim). Miał szczęście urodzić się w rodzinie zamożnej i dlatego mógł studiować pod okiem najlepszych nauczycieli w Heracie i Mszhedzie, ale mentorem, który wywarł zasadniczy wpływ na młodego, żądnego wiedzy studenta, był jeden z największych w owym czasie twórców, poeta perski Nurrudin Dżami. Temu wielkiemu i subtelnemu artyście, mającemu istotny wpływ na swego ucznia — przyjaciela, warto poświęcić kilka zdań.

Nurrudin Abdurrachman ibn Achmed, od miejsca urodzenia (Dżam w Persji) nazywany Dżami, również pochodził z arystokratycznego rodu. Ojciec jego był najwyższym sędzią w Geracie. Po pierwszych poetyckich sukcesach poeta opuścił dwór szacha Bajkary i stanął na czele sekty miejscowych derwiszów — sufich. Dżami był jednym z nielicznych wschodnich poetów, którego

spotkało rzadkie szczęście, że już za życia uznany został za wielkiego mistrza. Gdy wędrował do Mekki, po drodze w Bagdadzie i Damaszku, zwierzchnicy wszystkich prowincji witali go jak szacha. Gdy umarł w wieku 78 lat, monarcha urządził mu wspałały pogrzeb. Trumnę nieśli królewicze, wnukowie Tamerlana. W tym okresie literackim, w poezji perskiej, wielu twórców podejmowało romantyczny temat tragicznej miłości Lejli i Madžnuna. Swoją wersję zostawili również Nizami, Dżami i Aliszer Nawoi. Główny bohater Dżamiego ma jednak nieco odmienne rysy charakteru. Jest nie tylko tragicznym bohaterem czy naiwnym młodzieńcem, ale po raz pierwszy przedstawiono go jako tragicznego uwodziciela — orientalnego Don Giovanniego, który po licznych przelotnych miłościach po raz pierwszy doznał uczucia głębokiego i trudnego. W licznych gazelach Dżamiego widoczne jest też niespełnione uczucie, którego być może doznał sam autor?

*Na twym progu łeb kładę i wyję, zalany łzami,
wierny pies twój, o piękna moja, pokorny Dżami.*

Przekład Wiktor Woroszyński

Podobne porównania Nawoia do psa, do cierpiącego rozłąkę poety, spotykamy dalej w tej książce:

*Jak pies na krótkiej smyczy, razami smagany,
idąc po twej ulicy, przed twym oknem staję.*

Nowoi czytał i pilnie studiował również dzieła wielkich mistyków muzułmańskich. Był także zainteresowany malarstwem

miniaturowym, kaligrafią, muzyką i architekturą. Jako strażnik pieczęci, a później wezyr sułtana Husajna Bajkary mógł być również hojnym mecenasem sztuk pięknych i rzemiosła artystycznego. Był też członkiem sufickiego zakonu derwiszów, nakszbandijja. Sułtan sam był uznanym poetą i tym lepiej rozumiał twórczość Nawoia. A oto jeden gazeli Husajna Bajkały w przekładzie Bożeny Klog-Gogolewskiej, aby czytelnik sam mógł wyrobić sobie zdanie o poezji sułtana.

*Losie przedwieczny od niedorzecznych
Waśni i zdrady zechciej mnie zbawić!*

*Moja rozkoszy, od mąk najgorszych
W sadach rozłąki zechciej mnie zbawić!*

*Śmierć mi nie straszna, wysłuchaj losie,
Płonę na stosie — zechciej mnie zbawić!*

*Może bym uciekł od żądzy, zdrady,
Poszukał rady — zechciej mnie zbawić!*

*Choćby mój rywal na życie dybał —
O tobie myślę — zechciej mnie zbawić!*

*Chcę być cierpliwy, lecz wszystko na nic,
Tylko ty jedna możesz mnie zbawić!*

*Pychę nie grzeszy, władzę nie mami,
Husajn cię błaga — zechciej go zbawić!*

Sufizm jest specyficznym sposobem myślenia i odczuwania religijnego islamu. Powstał prawdopodobnie jako reakcja na wcześniej rozwijający się w islamie formalizm i intelektualizm. Z tego powodu był już od VIII wieku prześladowany przez ortodoksyjnych duchownych. Był bowiem dążeniem człowieka do bezpośredniego zbliżenia do Boga i głębokich przeżyć religijnych. Początkowo był to ruch ascetyczno-kontemplacyjny, a dopiero w IX wieku zaczął przekształcać się ascetyzm mistyczny. Sufizm głosił, że prawdziwe poznanie osiąga się przez wewnętrzne światło duszy. Bóg jest odwiecznym Pięknem i Dobrem, a jedynym celem człowieka jest zjednoczenie się z Nim. Drogą do zjednoczenia jest Miłość. W ciągu XII w. zaczęły powstawać pierwsze bractwa sufickie, którymi kierował szejch. Sufizm był atrakcyjną drogą dla ludzi sztuki, dla poetów. Szczególnie ostre prześladowania szyitów w IX–XI wieku doprowadziły do przyjęcia przez nich zasady konspiracji. W późniejszych wiekach prześladowania nieco zelżały.

Nawoi znaczną część swego życia poświęcił pisarstwu i pracy naukowej. Inspirował wielu twórców, aby pisać w językach ojczystych. Nawoi początkowo tworzył poezje i pisma prozą w języku perskim — ówczesnej *lingua franca* Azji Centralnej. Później pisał w języku czatagajskim — starouzbekim, w którym pozostawił cztery dywany liryczne i Chamzę (pięcioksiąg). Jego twórczość zawiera też pięć poematów romansowo-przygodowych, m.in. *Lejla i Madżnun*, *Ferhad i Szirin*, *Iskendername* (*Księga o Aleksandrze*). Są to utwory samodzielne, charakteryzujące się doskonałością formy i języka. Napisał także traktat o prozodii *Mizan ül-Awzan* (*Miara wagi*) oraz *Muhakamat ül-Lugatajn* (*Spór dwóch języków*). Jako naukowiec językoznawca

stworzył też pierwszy słownik bibliograficzny w języku tadżyckim.

W czasach gdy żył Nawoi, językiem poezji był perski. Nawoi świetnie władał tym językiem (tak jak i arabskim) i potrafił pisać w nim również subtelne poezje. Jego wielkość jest jednak nieporównywalna z innymi ówczesnymi twórcami, gdyż wybrał drogę trudniejszą, stawiającą go na piedestale najwyższych twórców. Wykazał, że język czatagajski potrafi również wyrazić najsztudniejsza poruszenia ludzkiej duszy, nie gorzej niż perski czy arabski. Swym pionierskim działaniem w krajach posługujących się językiem perskim jako literackim zachował się podobnie jak mistrz Rej z Nagłowic, który powiedział: „A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Intensywny rozwój języka czatagajskiego rozpoczął się w wieku XV i trwał do XIX. Wywodził się on z języka Karawanów, Ujgurów i Tukiu, i w czasach nowożytnych przeszedł we współczesny język uzbecki. Język perski był w owych czasach językiem literatury rozwijającej się wspaniale od IX wieku na dworach władców powstałych na terenie Persji dynastii, wśród których były też dwory władców pochodzenia tureckiego.

Wszystkie utwory poetyckie Aliszera Nawoia zostały zebrane w ogromnej księdze pt. *Skarbnica myśli*. Wszystkie zaś poematy we wspomnianym pięcioksiągu. Pierwszy poemat z tego zbioru, *Zamęt wśród sprawiedliwych*, to dwadzieścia facecji każda zakończona morałem. Poemat *Farad i Szirin* przedstawia niezłomnego rycerza, gotowego poświęcić życie dla ukochanej. Bohater przebija mieczem góry, które stoją mu na przeszkodzie w dojściu do ukochanej. Sprowadza wodę na pustynię i spełnia jeszcze

wiele czynów godnych herosa. Szirin — uosobienie kobiecego piękna i wierności ani przez chwilę nie zapomina o swym wybranym. Mimo, że oboje giną na końcu poematu, to dla potomnych pozostają wzorem zakochanej i dzielnej pary.

W poemacie *Lejla i Madżnun* Nawoi ukazuje nieprzemijającą siłę miłości zwykłych ludzi. Ta, raz twórcza, a raz niszczycielska siła ludzkiego uczucia w wersji raczej niszczycielskiej jest głównym motywem przewodnim jego wszystkich gazeli. Poeta w swych metaforach i porównaniach tkwi głęboko w sufickiej i perskiej tradycji.

Czwarty poemat, noszący tytuł *Siedem planet* jest zbiorem opowieści i wierszy. Niewątpliwie ważnym dziełem Nawoia jest traktat *Język ptaków*, będący zbiorem pouczających historii, niewątpliwie wzorowanym na poemacie Attara *Rozmowy ptaków*.

W poemacie *Mur Aleksandra* Nawoi pisze o swojej utopii — państwie sprawiedliwym, rządzonym przez światłego monarchę.

Twórczość Nawoia wywarła wielki wpływ na poetę osmańskiego Ahmeda Paszę i poetę azerbejdżańskiego Fuzulego. Ten zaś poeta stworzył trzy dywany w językach perskim, arabskim i azerskim, jak również wiele poematów. Jednym z najsłynniejszych jego poematów jest *Beng ü Bâde* (*Haszysz i Wino*). Równie znany jest poemat *Dâstân-ı Leylî vü Mecnûn* (*Lajla i Madżnun*), którego tematem jest klasyczna bliskowschodnia historia miłosna.

Aliszzer Nawoi był również mecenasem Behzada z Heratu — miniaturzysty perskiego uważanego za jednego z najwybitniejszych artystów świata islamu. Bahzad urodził się między 1450 a 1460 rokiem, zmarł ok. 1536–1537 roku. Jako sierotę przygarnął go i wychował wybitny malarz i miniaturzysta artysta Mirak Nakkasz, który przekazał Behzadowi tajniki warsztatu miniatu-

rzysty. W latach 1470-1506 kierował on nadworną kitab-chane (pracownią kaligraficzną) Husajna Bajkary w Heracie.

Nawoi był też dla Babura, założyciela dynastii Mogołów w Indiach, przykładem poety używającego pięknego języka. Babur, też piszący gazele, w pełni rozumiał kunszt Nawoia. A oto jeden z utworów księcia w przekładzie Eleonory Karpuk:

*Szczęśliwy, kto od łubej, kraju się oddali.
I ceniąc wolność idzie w świat bez żalu.*

*Niech to osiągnie, że mu będzie jedno,
Czy dadzą pałac, czy też chatkę biedną.*

*Kto z ludźmi wiąże los swój, temu biada,
Więc niechaj nigdy w ludzką los nie wpada.*

*Bo ciżba ludzką serca zew zagłuszy.
To wróg. Podepce nawet prezent z duszy.*

*Babur, wszak kraj i luba ból zadali.
Szcześnie, kto się od nich ma oddalić...*

Ten dzielny Timuryda, wojownik i subtelny poeta, który musiał porzucić rodzinna dolinę Farghany (w Uzbekistanie) był również autorem pierwszej w islamie rzetelnej autobiografii. Nazwał ją *Babur-name*. Opisywał w niej swoje pochodzenie i bogactwo kultury rodzimego królestwa. Pisał: „Czy kiedykolwiek i gdziekolwiek spotkać było można tak wspaniałego promotora ojczystej kultury, człowieka nauki i sztuki, jak Aliszera

Bega (Nawoia). To ofiarne pomoc i opieka Bega wspierały Ustada Kul Muhammeda, szejków Nayyi i Husseina Udi — muzyków odnoszących wielkie sukcesy. Ustade Bekhzad i Szajk Muzaffar też cieszyli się sławą dzięki niemu. Tylko niewielu ludzi przyczyniło się w tak znacznym stopniu jak on do podtrzymywania tradycji i budowy nowych miejsc kultu i sztuki”.

Choć Nawoia uznajemy jako ojca poezji uzbeckiej, to nie tworzył on w obszarze pustki literackiej czy kulturowej swego narodu. Jej początki sięgają daleko w przeszłość — do źródeł ustnej poetyckiej twórczości ludowej. Epicki dastan *Ałpamysz* porównywany jest do *Iliady* czy *Mahabharaty*. Pierwsze ślady poezji zapisanej odnajdujemy w zabytkach starotureckiego piśmiennictwa z VII wieku naszej ery i dalej w XI wieku w *Dywanie języka tureckiego* Mahmuda z Kaszgaru czy *Wiedzy uszczęśliwiającej* Jusufa Has Hadżiba. Nawoi w pięciu poematach w formie *masnawi*, liczących łącznie ponad dziesięć tysięcy wersów zaprezentował maestrię stylu i głęboki humanizm. Nawoi przejawia wielką miłość i szacunek do tradycji, jak i do zwykłego człowieka. Miłosną lirykę autora, najlepiej wyrażoną w jego gazelach, charakteryzuje wysoki poziom artystyczny i idealna forma. Wielkie namiętności, głęboka mądrość i wiara, znajdując odbicie w pięknej poezji, najwyższych lotów. Nie na próżno nazwano jego zbiór gazeli *Skarbnicą mądrości*. Uważa się Nawoia za jednego z najświetniejszych poetów wschodniego Renesansu. Narrator w jego poezji, którym jest sam autor, swoim bezgranicznym umiłowaniem i wiarą w człowieka, zmysłową, lecz najczęściej niespełnioną miłością do wybranej kobiety dąży do pokazania najsubtelniejszych granic ludzkich uczuć i stawia ową wybrankę w rzędzie istot anielskich — peri.

Najstarszy zachowany manuskrypt Nawoia, to dywan *Navadir an nikhoja* i pochodzi z lat 1475–1480. Zawiera 204 pięknie iluminowane strony. Znajduje się w Instytucie Beruniego w Taszkencie. Jest podpisany: „Wykonano przez niewolnika — Sułtana Alego Meszhedi, na zlecenie Sułtana Hosseina”.

Inne znaczące dzieło Nawoia zachowane w całości znajduje się w Leningradzkiej Bibliotece im. Sołtykowa-Szczedriny pochodzi z lat 1465–1466. Było przepięknie kopiowane i ozdabiane przez miniaturzystę Sułtana Alego Meszhedi i przez niego podpisane. Ten 143-stronicowy manuskrypt zaczyna się od gazela zamieszczonego również w tej książce, którego pierwsze słowa tak brzmią:

*O, Panie nasz, Stwórco, Szachu Niebiański, ty wiesz
wszystko. O naszych tajemnicach też dobrze wiesz.*

Ta krótka wzmianka o dwóch najstarszych zachowanych zbiorach twórczości Nawoia ma podkreślić w jak znacznym stopniu kunszt kaligrafów wzbogacał piękno poezji i czynił te księgi unikatami, o których marzyła każda wielka biblioteka świata. Jeszcze za życia Nawoia jego pięknie ilustrowane miniaturami książki traktowane były jak najcenniejsze klejnoty. Tak jest i do dziś. Zaświadczyć może o tym ceniony i poszukiwany album z miniaturami z dzieł Nawoia wydany w 1982 roku w Taszkencie przez oficynę Fan. W wielu prywatnych zbiorach, a w tym i wśród książek piszącego te słowa, jest to jeden z najładniejszych i najcenniejszych egzemplarzy biblioteki.

Kilka gazeli Nawoia publikowanych było w Polsce w antologii *Poezja uzbecka* (1989).

Przekład poezji Aliszera Nawoia

Nawoi, mimo arystokratycznego pochodzenia i subtelnej wrażliwości, adresuje swe liryki do przeciętnego, w miarę wykształconego czytelnika; pisząc w języku ludu, czyni swą poezję przystępną dla licznych rzesz słuchaczy i czytelników. Należy pamiętać, że ówczesna poezja i jej wszelkie nowości rozprzestrzeniała się szybko przez publiczne recytacje, konkursy poetyckie, wieczory literackie. Nawet obecnie spotkania takie, w Indiach czy Pakistanie nazywane „muhszajra”, potrafią zgromadzić po kilkaset osób, a jeszcze kilkadziesiąt lat temu po kilka tysięcy osób. Liczni skrybowie przepisywali nowinki literackie, a te rozchodziły się jak dzisiejsza prasa periodyczna i trafiały na dwory królów, arystokracji, czy bogatego mieszczaństwa. Poeci podróżowali od jednego sponsora do drugiego. Dawali popisy swego kunsztu i krasomówstwa.

Zazwyczaj twórcy poezji, a szczególnie gazeli, starali się, aby przekaz ich był stosunkowo prosty, mimo kultywowania wszelkich prawideł tego fachu. Tu należy opisać zasady, jakim powinna odpowiadać każdy ówczesny gazel.

W krajach islamu i Indiach uważa się, że gazel (ghazal) to liryczna (lub mistyczna) rozmowa z ukochanym czy Ukochanym (Bogiem). Gazele muszą mieć określoną strukturę poetycką, która wywodzi się z wielowiekowej tradycji. Wedle tej tradycji gazel składa się ze zbioru kilku lub kilkunastu dwuwierszy (szer), które podporządkowane są regułom: beher, matla, maqta, kaafijaa i radif. Szer (bajt, dystych), to krótka

dwuwierszowa forma poetycka niekiedy tematycznie niepowiązana z następnym dwuwierszem. Tak więc gazel to zbiór dwuwierszowych zwrotek o określonej strukturze wewnętrznej. Beher to rytmika szer. Oba wiersze szer muszą posiadać ten sam beher (rytm). Wszystkie szer gazeli muszą posiadać ten sam rytm. Radif to zasada, że wszystkie drugie linie każdego szer muszą kończyć się tym samym słowem. Kaafijaa to zasada, że wszystkie słowa poprzedzające radif muszą mieć ten sam rytm. Matla to zasada, że w pierwszym szer gazela (w pierwszym dwuwierszu) musi być ten sam radif (to samo zakończenie). Maqta jest wreszcie zasadą, że na końcu gazela powinien być wymieniony przydomek jej twórcy. Prawie każdy z wielkich twórców gazeli wypełniał tę zasadę i dzięki temu często lepiej jest znany z przydomku, niż z prawdziwego nazwiska. Widzimy więc, że gazel to utwór skomplikowany, o określonej rytmice i wielokrotnych powtórzeniach ważniejszych słów. Przez to wiersz był nadzwyczaj melodyjny, wpadający w ucho i z przyjemnością powtarzany przez liczne rzesze wielbicieli poezji, również przez prostych ludzi, których pozyskiwał swą zazwyczaj dowcipną treścią.

At teraz trochę objaśnień dotyczących najczęściej występujących symboli w poezji perskiego kręgu kulturowego, ze szczególnym uwzględnieniem poezji sufickiej. Oczywiście cała poezja suficka w pierwszym rzędzie jest pieśnią uwielbienia do Boga, który niekiedy nazywany jest Ukochanym. Widzimy to wyraźnie w mistycznej poezji jednego ze świętych poetów safizmu — Hazrata Szacha Niza:

*Widzę Cię mój Ukochany we wszystkim, co istnieje...
Czasem się ujawniasz, czasem skrywasz.*

*Czasem jesteś możliwością, czasem nakazem...
Czasem żyjesz krótko jak motyl, czasem jesteś wieczny.*

*Jesteś jednak Królem Czasu, który rządzi światem...
a czasem jesteś żebrakiem z miseczką w dłoni.*

*Czasem w stroju Ukochanego
z całym pięknem i urokiem.*

*Czasem jesteś jak Niaz — kochanek kochający
ze spalonym ciałem i sercem w płomieniach.*

W tej książce omawiane będą jednak tylko te symbole, które występują w przekładach poezji Nawoia zamieszczonych w tej książce. Należałoby zacząć od najważniejszych symboli związanych z Bogiem.

Należy do nich niewątpliwie symbol zwierciadła. Mistycy islamu uważają, że wszystko, co Bóg stworzył, cały wszechświat, nasza Ziemia i ludzie, to zwierciadło stworzone po to, by Bóg mógł się w nim przeglądać — widzi On w nim swe odbicie. Również człowiek może w sobie i w innych ludziach oglądać cząstkę Stwórcy. Te zwierciadła ustawione naprzeciw siebie odbijają obraz boski w nieskończoność. Nawoi ujmuje ten symbol w następujący sposób:

*Tyś jest zwojem mądrości przedwiecznej. O, Panie!
Zapisami prawdziwych praw jesteś. O, Panie!*

*Każda cząstka bytów na wieczność Cię pamięta.
Między kroplami deszczu słyhać Twój głos, Panie.*

*Służką zdjęła zasłonę i zwierciadłem Twoje
oblicze się stało. Jak jezioro lśni, Panie!*

*To i pozostałe tłumaczenia, gdzie nie podany jest
ich autor, są przekładami autora tej publikacji*

Szczere serce wiernego staje się zwierciadłem, które chwyta światło prawdy i kieruje je do jego świadomości. Wraz z tym oświeceniem i głębokim przeżywaniem wierny (uczeń, adept i każdy człowiek) jest w stanie zrozumieć, iż poza materialnym światem istnieje Bóg, a wszechświat i on sam, to Jego odbicie. Dochodzenie do tej prawdy związane jest z głęboką wiarą. Człowiek wówczas poddaje się całkowicie woli Stwórcy i tak jak kropla deszczu podąża do oceanu, tak człowiek pragnie zjednoczenia z Bogiem.

Zasłona (hidżab) jest kolejnym symbolem związanym ze Stwórcą. Bóg, a również stworzona przez Niego Rzeczywistość, jest zakryty przed tymi, którzy nie „widzą” — nie są wprowadzeni na ścieżkę wiary sufich, nie doznali objawiania ani duchowego odkrycia prawdy. Bowiemy między Stwórcą a człowiekiem znajduje się zasłona. Duchowa praca, medytacje pod kierownictwem przewodnika, nauczyciela — szajcha, polega na odsłanianiu i paleniu zasłon, aby tylko Twarz Boga mogła zostać

ujrzana. Dostępne jest to, tylko dla tego, kto jest na to przygotowany. O tę łaskę modli się w gazelu Hafiz.

*Choć jestem już stary, przygarnij mnie, Panie, mocno do siebie,
a wtedy rankiem jak młodziemiec silny, chętny, trzeźwy wstanę.*

*Ukaż mi, Panie, gdy będę świat opuszczał, jeszcze twarz Twoją,
a wtedy ja, Hafiz, porzucę ciało i świat — rześko wstanę.*

Aliszer Nawoi pisze:

*W pustce nad światem unosi się Twe piękno!
Gdy nas gubi lęk, trwa bez szwanku Twe piękno.*

*Czy uniesiesz kiedy zasłonę tajemnicy?
Zakochani zazdrośnie patrzą na Twe piękno.*

Kaszf — zerwanie, odsłonięcie zasłony, to typ wizji, w której mistyk doświadcza największych tajemnic wiary. *Kaszf al-asrar* (Odkrycie tajemnic) należy do najważniejszych mistycznych komentarzy Koranu. Ułożył go Abdullah Ansari z Heratu. Uważa się, że *Kaszf al-asrar* zwiastuje perską mistyczną literaturę miłosną. Porównując go z wcześniejszymi dziełami sufich, widać, jak bojaźń przed Bogiem przemieniała się stopniowo w bezgraniczną miłość do Niego.

Słowik i róża — para często występująca w poezji perskiej i całego kręgu kulturowego z tą kulturą związanego. Róża symbolizuje ulotne piękno, a słowik rozmiłowane w nim serce. Ale róża symbolizuje również piękno nietrwałe, takie, które musi

przeminąć. Może z zazdrości za trwalszymi formami bytu, potrafi być okrutna dla zakochanego, który pewnie będzie żyć dłużej niż ona. Zakochany w róży słowik wyśpiewuje dla niej swoje smutne pieśni, a tym samym jest symbolem smutnej miłości. Wielu poetów opiewało nieszczęśliwą miłość, używając tej symboliki. Jednym z pierwszych był Baba Taher, który urodził się prawdopodobnie na początku XI wieku w Hamadanie. Według tradycji Baba Taher uważany był za szalonego derwisza, którego ludzie mieli za świętego. Tworzył rubajaty, gazele i kasydy.

*Chodź słowiku i słuchaj, jak płaczę z rozpaczy
chodź i miłości do świtu ode mnie się naucz
ty płaczesz nad różą, co pięć dni jeno żyła
ja nad ukochaną dzień i noc płaczę.*

Przekład Albert Kwiatkowski

Oczywiście klasyk gazeli Hafiz też wspomina o tych symbolach:

*Z cyprysu słowik żałośnie łką. Jest pełen rozpaczy.
Los pięknej róży to powód jego łez i rozpaczy.*

*O, dumna różo, piękny kwiecie, znasz swą wartość, przeto
dla słowików zgnębionych nie bądź powodem rozpaczy.*

Symboliki tej nie może zabraknąć również w twórczości Aliszera Nawoia.

*Róża nie wie, co to wierność. Dręczy słowiką!
A on śpiewa dla róży wytrwale, po życia kres.*

*Nawet Madźmun nie był tak szalony, jak Nowoi.
On cierpi przez swoją Lelję, po życia kres.*

Ogrody — rajskie ogrody to kolejny symbol lub raczej zbiór drzew, kwiatów, roślin ozdobnych i użytecznych, ale również zbiór wielu symboli związanych z naturą — przyrodą. Raj na ziemi — piękne orientalne ogrody możemy spotkać wszędzie, gdzie mieszkali lub mieszkają wyznawcy Proroka. W świecie islamu nie można było sobie wyobrazić żadnego miasta, pałacu lub mauzoleum, w pobliżu którego nie byłoby takiego właśnie ogrodu. Jako przykłady możemy tu podać rajskie ogrody Szalimar w Lahore czy Srinagarze czy fascynującą Alhambrę na Zachodzie. Prototyp tych wszystkich ogrodów opisany jest w Koranie w surze XVI.

*Będą tam hurysy o wielkich oczach
podobne do perły ukrytej...
... będą wśród drzew lotosu i cierni
i akacji obwieszonych owocami
i wydłużającego się cienia
i wody płynącej
i owoców obfitych
ani nie zerwanych ani nie zakąszanych
i spoczywać będą na podwyższanych łóżkach.*

*... Pośród nich krążyć będą młodzieńcy nieśmiertelni
z czaszami, dzbanami i kielichami
napelnionymi napojem z płynącego źródła
od którego nie cierpią na ból głowy
ani nie doznają upojenia...*

Przekład Józef Bielawski

Właśnie przekraczając bramę Tadż Mahal wita nas LXXXVI sura Koranu:

*O ty, duszo uspokojona,
powróć do twego Pana,
zadowolona i z upodobaniem przyjęta!
Wejź więc między Moje służki!
Wejź do Mojego Ogrodu!*

Przekład Józef Bielawski

Wejźmy i my do tego ogrodu miłości pełnego wschodnich symboli: miłość jest tu kwiatem, miłość jest też owocem dojrzałym, miłość drzewem nabrzmiałym ożywczymi sokami. Miłość klombami, kwietnikami sadami owocowymi. Mehmed w Księdze miłości opisuje sad, do którego zwyciężki Farruh wprowadzą swą ukochaną, po jej uwolnieniu:

*A gdy weszli do sadu, zobaczyli drzewa,
na których owoc słodysz siejący dojrzewa,
gdzie pachną jak kądziśla drzewa kamforowe,*

*gdzie każdy kwiat wywija płatkę kolorowe,
gdzie jaśmin — przewodnikiem, a podczaszym — nergis.*

O ogrodach takich pisał też Saadi w swych poematach — Gulistan, to ogród różany, Bustan — ogród owocowy. Ogrodowi poświęcił Hafiz jeden z najładniejszych gazeli:

*Róża niepodobna do ukochanej — nie będzie miła.
Wiosna, co mija bez smaku wina — też nie będzie miła.*

*Ogród bez kwiatów, bez upojnego zapachu, bez twarzy
tulipana, chwila taką, co mija — nie będzie miła.*

*Tany smukłego cyprysa i zalotne płąsy kwiatów
w sercu mym rodzą pytanie. Gdzie jest moja miła?*

Mir Taqi Mir, jeden z największych poetów nowo powstającego w Indiach języka urdu, tworzący gazele w perskim stylu w XVIII wieku, pisał:

*Że jesteśmy częścią karawany życia, pojąć trudno.
Idziemy, lecz dokąd zmierzamy? Pojąć trudno.*

*Czasem lampa oświetla nam rzeczywistość.
Filozofię życia jednak zrozumieć trudno.*

*Jeśli, miła, masz być kwiatem w ogrodzie życia.
Ja mogę zostać tu tylko słowikiem, trudno.*

Podobny, bo smutny sad miłości opisuje Nawoi:

*Smutny sad miłości jest jak serce biednego
pawia. Zakwitnie on wnet, gdy osuszysz me łzy.*

*Ach, kiedy ty w marzeniu staniesz przed moim wzrokiem.
Opuszczę oczy, po cóż masz widzieć gorzką łzy.*

*Nawoiu, ognia twego smutku, samotności,
ran serca, duszy nie ulecą żadne łzy.*

W ogrodach miłości kwitły setki odmian kwiatów, każdy z nich też był symbolem. Abu Sa'id ibn Abu'l Khayr (967–1049), mniej znany poeta perski pisał o dziewczynie pięknej jak tulipan:

*Wolałem: O bogini ma tulipanowa,
Kochanko, we śnie ukąż wdzięki posagowe!
Odparła: Gdy beze mnie chadzasz na spoczynek
Przecz mi każesz się we śnie marą ukazywać?*

Hafiz widział wadzące się kwiaty w ogrodzie:

*Jak narcyz tysiące łez ronił ze smutnych tęsknotą oczu
i namiętnego tulipana serca ogień, też widziałem.*

*Lilie języki jak miecz wyciągały do waśni gotowe
i anemon spoglądał oniemiały, dokładnie widziałem.*

Piękne dziewczę porównywane było do różnych kwiatów, w zależności od tego, jakim kolorem owo piękno jaśniało. Piękność wybranki Nawoia musiała być niezrównana, gdy pisze:

*Tak wdzięcznie się uśmiechasz, że róża, tulipan
i narcyz błędną z zazdrości, o piękna moja!*

*Jak oddech Mesjasza są twe słowa. Przebacz,
jeśli znając Koran, błędzę, o piękna moja!*

Nieco w smutniejszym tonie o kwiatach w ogrodzie pisał Omar Chajjam. Były one dla niego symbolami w innej tonacji nastroju:

*Widzisz przed nami tę czerwień tulipanów?
Łąką ta była zroszona krwią sułtanów.
Pierwiosnek, to pieprzyk na licu panny.
Wszyscy byli skoszoni szarżą rydwanów.*

...

*Deszcz myje tulipanom twarz na łące.
Łąką ta przed nami i kwiaty pachnące
— to miejsce wytchnienia. Później wzbogacą
tę łąkę, bracie, twe prochy w niej leżące.*

W innym gazelu Nawoi wspomina inny kwiat w ogrodzie miłości. Jest nim narcyz, a właściwie oczy ukochanej piękne jak ten kwiat. I zrezygnowany pisze:

*Jesteś piękniejsza niż cyprys, twe ciało to sad.
Nie wierzysz mi? To choć w zwierciadło strumienia spójrz.*

*Twe oczy piękne są jak narcyzy. Łzy to rosa
poranna. Podnosząc firankę rzes, na mnie spójrz.*

*Ona na twój list, Nawoiu, okiem nie rzuci.
Poznała twe pismo. Leży nieotwarty. Spójrz!*

Drzewa i krzewy, poszczególne rodzaje kwiatów, a nawet ich nasiona, (na przykład ziarenko maku) — wszystkie one stanowią symbole, które z gwiazdami i Plejadami tworzą rzeczywistość poezji Nawoia:

*Kto dodał jej siły, by czyniła tyle zła?
Gdybym legł w mogile, nie czułbym tyle zła.*

*Gdyby się ona nie pojawiła, niezgodę siejąc
i zamęt, nie byłoby tutaj aż tyle zła.*

*Kłaniają się jej tłumy zatrute tym pięknem.
Czy przez nieświadomość czyni wokół tyle zła?*

*Gdy odeszła, ból serca trapił mnie bez przerwy.
Kłufa wzrokiem. W ranach siała nasiona zła.*

*Wyschły i osłabiony, w oczach mam krwawe łzy.
Piję wino, by zapomnieć, ile czyni zła.*

*Nie ma spokoju przy tobie. Bez ciebie pustką.
Może się zlitujesz? Czy musisz być aż tak zła?*

*Niech głóg i tulipan przemienią wino w balsam.
Może on mnie uratuje od twojego zła?*

*Kim ja jestem? Ziarnkiem maku, co nieba żąda.
Ty zmieniasz Plejady w paciorki różańca zła!*

*Nawoi jest teraz tylko męką ożywiony.
Rozstał się z domem i nie jest w stanie czynić zła.*

Że smukła dziewczyna przypominać może perski lub włoski cyprys, to fakt! Widzieli to twórcy dawnej liryki perskiej, a porównanie to do dzisiaj służy zakochanym w tamtych stronach. Nawoi pisze:

*Ona, piękna jak cyprys, mówi: „Twoja wina!”
Gdy płaczę, po ścieżkach życia, to moja wina?*

*Zaprzeczę! Co ona do mnie ma! Osądowi
twemu się poddam. Zapytam: „W czym moja wina?”*

...

*Prawda, jestem hulaką. Wokół ludzie trzeźwi,
lecz ja nie pragnę beczki, tylko kielich wina.*

Mehmed w Księdze miłości również do cyprysa przyrównuje wysmukłość swej wybranki:

*Hüma powstała, przed nią jej cyprys się skłoni,
którego rajskie pąki ona trzyma w dłoni.*

Przekład Małgorzata Łabęcka-Koecherowa

Drogie kamienie: perły, rubiny, szafiry — to naturalne punkty odniesienia do znaczących fragmentów kobiecej urody. Hafiz pisze:

*Nieważne, czy różą jestem, czy kłującym cierniem.
Zasadził mnie w ogrodzie Pan. Wiersze moje mówię.*

*Nie myśl, że szalony. Mając perłę, poszukuję
tych, co na perłach się znają. Prawdę mówię.*

Wspomniany uprzednio Mehmed tak pisze:

*Dwa ciała na posłaniu — rzekłbyś — ciałem jednym;
dwa perły w jednej muszli, perłką przy perle.*

Przekład Małgorzata Łabęcka-Koecherowa

W rubajatach Rumiego czytamy:

*Na rubin, co jest turkusem, nie spoglądam.
Miłości tylko trzydniowej nie pożądam.*

*Nie pragnę też królestwa, co dziesięć dni trwa.
Nowy Ręk w postu porze niechętnie oglądam.*

Opuszczony, biedny Hafiz tak wspomina „rubiny jej warg”:

*Zagryzasz wargi, dajesz znak: „nie mów”, a przecież w nocy
ja gryzłem rubin tych słodkich warg. Jak? Lepiej nie pytaj.*

*Z dala od ciebie — opuszczony, w biednym moim domku
męczarni ile cierpieć musiałem — lepiej nie pytaj.*

*Tułaczku Hafizie, przybłądo na drodze miłości,
do jakiej krainy los cię zawiódł? Lepiej nie pytaj.*

W gazelach Nawoia znajdujemy podobne porównania:

*Między płatkami twych ust z rubinu szkatułką
pełna pereł. Nie dla mnie ona. Tak! mój los!*

*W mych oczach obraca się kołowrót obrazów
niezmiennie z twą twarzą, jak mój beznadziejny los.*

Brwi, rzęsy, spojrzenie, oczy — w poezji perskiej brwi przyrównywane są do łuku, rzęsy do strzał, oczy do narcyza, a spojrzenie do strzału, który niesie grot prosto w serce ukochanego.

Mehmed w Księdze miłości pyta:

*Dlaczego twoje oczy — narcyzy płomienne —
są dziś jak anemony z upału przywiedłe?*

Przekład Małgorzata Łabęcka-Koecherowa

Narcyz jako bystre, zaczepne spojrzenie pojawia się nawet w liryce miłosnej Rumiego:

*Przymilna, odważna i lekko pijana,
z narcyzem w dłoni podeszła do nas sama.
Chciałem skraść całusa. Krzyk jednak podniosła.
„Ratunku, gwałt czyni, weźcie tego chama!”*

Hafiz pisze:

*W moje serce biedne wlej, choć cień nadziei, przekaż mi więc
znak jakiś, choć pył od drzwi ukochanej, przynieś mi, wietrze.*

*Tu, w odosobnieniu, z ranną duszą ciężko się zmagam, więc
łuk i strzały z jej brwi i rzęs zalotnych przynieś mi, wietrze.*

Nawoi śpiewa na tę samą melodię:

*Musnąłem palcami twe wargi delikatnie.
Tak jak słowik dotyka róży — delikatnie.*

*Jeziorem w puchu białych wierzb jest twoje lico.
Policzkę jak jarzębina lśnią delikatnie.*

*Twe złocone rdzą hienny — łukę cesarskich brwi.
Oczy — błyszczące pawie — patrzą delikatnie.*

Zaś w innym gazelu...

*Ukochana! Nie tylko twe oczy są piękne.
Dumny nos, policzki, łukę brwi też są piękne.*

*Jeśli zechcesz, dla ciebie mogę porzucić kraj!
Dla twych krucznych, lśniących loków, co są tak piękne!*

*Jeśli nie poraziłaś mnie strzałą twych źrenic,
to czemu moje serce zranione niepięknie?*

...

*Moje serce krwawi. Ty jesteś tego powodem.
O puchar pełen z twoich rąk ciągle proszę los.*

*Zza firanki rzes twe źrenice miotały jad.
Masz oczy barwy miodu. Lecz mnie przypadł zły los.*

Kanonem piękna ludzkiej twarzy była szlachetna okrągłość, zbliżona do księżycy w pełni. Poniąd jest tak do dzisiaj. Twarz okrągła ozdobiona pieprzykiem to było dopiero zjawisko! Dotyczyło to nawet urody męskiej. Fuzuli pisał w poemacie *Haszysz i Wino*:

*Żył kiedyś w Rej człowiek szczęśliwych przymiotów,
O licach księżycy, z ambrowym pieprzykiem.*

*Warg rozkosz wzmocniona winem rubinowym,
Ozdabiał biesiady wymowy swym pięknem.*

Przekład Stanisława Płaskowicka-Rymkiewicz

Chajjam pisze:

*Chajjamie, pij wino i szczęśliwy bądź!
Jeśli towarzyszy ci krągłolica – szczęśliwy bądź!
Jeśli wszystko w świecie jest nicością
mógłbyś nie być, a jesteś, więc szczęśliwy bądź!*

Hafiz użala się:

*Twarz moją i oczy pokrył drażniący kurz drogi.
Koło fortuny stanęło, lecz gdzie radość i szczęście?*

*Krzyki, które dochodziły do nas od zazdrosnych sfer
nieba, poginęły w głuchym grobowcu — na szczęście.*

*Krągłolica królowa piękna zgnębiła Hafiza,
a jej gra perfidna oszukała go — na nieszczęście.*

Żyjący w XVI wieku znamienity poeta armeński Nahapet Kuczak, pozostający w kręgu oddziaływania poezji perskiej, tworzył wiersze nazywane hajrenami. Są one zbliżone do gazali, składają się one zazwyczaj z czterech wierszy piętnastogłoskowych, układane w linie ośmiowierszowe. On również uznaje kanon księżycolicej piękności:

Przechwalasz się, księżycu:
 „Obdarzam świat swą pięknnością”.
 W mych objęciach tuli się
 do twarzy mej ziemski księżyc.
 Jeśli nie wierzysz słowom,
 odchylę chustę, pokażę.
 Boję się, że pokochasz
 i słabiej ziemię oświecisz.

Przekład Antoni Jakubowicz

Nawoi zaś tęsknotę swą kieruję do podobnej piękności:

Chciałbym, o księżycolico, byś mnie wspomniała.
 Mnie wspomnienie o tobie spokoju nie daje.

Niech miotane przez ciebie strzały w moje serce
 trafiają. Niechaj mój ból przyjemność ci daje.

Ciekawym spostrzeżeniem jest fakt, iż perskie poetki porównywały również urodę twarzy ukochanego do księżyca. Chodziło im jednak nie o okrągłość twarzy, ale blask z niej bijący. Można tu przytoczyć jako przykład lirykę dawnej perskiej poetki Bibi Hajami z Szirazu:

Jak mogę poznać piękno księżyca,
 jeśli jego twarz mnie oślepi,
 jakbym patrzyła w słońce.

...

... gdy spaceruje w ogrodzie
 wyprostowany i elegancki,
 zazdrozczą mu tego nawet cyprysy.

Dziś podczaszy o rubinowych wargach,
 oferuje wspaniałe wino, każdemu, kto lubi wypić
 i może zaspokoić nawet wybrane gusta.

I Hajati też wpadła po nim w ekstazę.
 Ono uciszyło jej wierne serce.
 Jak teraz mogłaby zadowolić się innym nektarem?

Warkocze lub loki — w poezji perskiej porównywane są do pętli lub pułapki, jaką zastawiają kobiety na nieszczęśliwie w nich zakochanych. Ghalib, wybitny poeta piszący w języku urdu, pozostający pod wyraźnym wpływem perskiej poezji dworskiej, rozpacza:

Radością pieśni ani muzyki nie jestem.
 Tylko odgłosem pękającej duszy jestem.

Wyłącznie zabawką twych kręcących się loków
 i ofiarą w potrzasku własnych myśli jestem.

Zawiedziony Nawoi, długo oczekujący na spotkanie pisze:

*Wiatr szarpie jej lokę. Uśmiecha się ostrożnie.
Rozerwała naszyjnik, szarpiąc nieostrożnie.*

*Krew w mej piersi tańczy, gdy czekam na spotkanie.
Pragnąłbym się ożywić cytryną ostrożnie.*

Miłość w safizmie i poezji perskiej jest nierozzerwalnie związana z cierpieniem i jest naturalnym doświadczeniem każdego człowieka. Ibn Arabi w *Przewodniku namiętności* stwierdza:

*Podążam za religią miłości, gdziekolwiek wędruje jej wielbłąd,
To, bowiem jest moja religia i moja wiara.*

Podobnie związek tych dwóch uczuć rozumie Rumi pisząc:

*Skaleczony, cierpiący przez ból zadany,
bogatszy się czuję, przez Cię doświadczany.
To, co znosić muszę, od podarków lepsze,
Nawet, gdy mnie karzesz, czuję się kochany.*

Pięknie ten związek ujęła Zebunnisa (1639–1702), córka okrutnego Mogola Aurangzeba (przekład Ała Sarachanowa):

*Niechaj zginie marnie ten, kto piekającej męki nie zna,
Niechaj ręce straci ten, kto pieśczonej ręki nie zna.*

*I nie wskrzesi Sądny Dzień serc nieczułych, obojętnych,
Nie powstanie z grobu ten, kto rozstania lęku nie zna.*

*Kto nie kocha, może już świat pożegnać spustoszały.
Niczym ślepiec pośród róż, kto miłości wdzięku nie zna.*

*Wiosna mknie w rozkwicie pól, w białej pianie wonnych sadów...
Serce moje, kryjąc ból, życia bez udręki nie zna.*

Nawoi ujmuje ten trudny związek miłości i bólu tak:

*Z bólu zdziczałem! Jestem teraz bez rozumu!
Dziwią się wokół: jak można żyć bez rozumu?*

*Załadź mą gorycz i oszczędź serce biedne.
Twojej miłości pragnę, jak dziecko bez rozumu.*

...

*Nie ofiarujesz siebie, to porzuć myśl o niej,
Nawoiu. Daj jej swój talent i nie szczędź rozumu.*

Lub podobnie w innym gazelu:

*Miłość grozi zagładą. Sprowadza cierpienie.
Choćbyś skrył ją w sercu, też czeka cię cierpienie.*

*Nawet kamień może ożyć w blasku księżyca,
lecz duszę zastygłą w kamień czeka cierpienie.*

...

*Niech huragan niebytu i rozłąkji miota
mym prochem po pustyni! Niechaj trwa cierpienie!*

*Jesteś, Nawoiu, niedowiarkiem. Los nauczy
cię niebawem, jak straszne może być cierpienie.*

Miłość, niosąca nie tylko pełne szczęścia i uniesienia zapamiętanie się w twarz ukochanej (lub ukochanego), nie tylko przepełnione ekstazą spełnienia, może być też uczuciem przynoszącym niedosyt, odtrącenie a nawet poniżenie. Dlatego w poezji perskiego kręgu kulturowego dość liczne są symbole owej trudnej miłości, zawiedzionej i niespełnionej. Dlatego występują w niej symbole budzące w owych krajach podkreślające podłą kondycję, w jakiej znalazł się ukochany. Takim symbolem był wówczas, a i jest do dzisiaj, nawet pies. Bywał to najczęściej błakający się, bezdomny i dlatego nieszczęśliwie zakochany był do niego porównywany. Takim poetą był zapewne Nureddin Abdurrachmanow ibn Achmed, od miejsca urodzenia nazywany Dżami. Ten młody utalentowany i wykształcony arystokrata — syn najwyższego sędziego w Geracie, niebawem znalazł się na dworze sułtana Husseina Bajkały, gdzie otoczył go opieką wezyr — starszy poeta — Aliszer Nawoi. Mimo szczęśliwego życia musiał Dżami przeżyć pewnie kiedyś „katusze miłości”, bo pisał (przekład Wiktor Woroszyński):

*Wśród westchnień i łez, od ciebie jak pies odtrącony, o piękna moja,
Czczy żywot swój pędzę, przez nędze jego zgubiony, o piękna moja.*

...

*Usłysz moje błaganie, skróć okrutne rozstanie —
Każda chwila to cios, jam od zgonu o włos, jam zgubiony, o piękna moja!*

*Na twym progu łeb kładę i wyję, zalany łzami,
Wierny pies twój, o piękna moja, pokorny Dżami.*

Może Dżami, pisząc ten gazel, wzoruje się na swym mentorze i ukochanym nauczycielu. Wszak i on chciał być, choć kiedyś psem dla ukochanej:

*Gdy harcuje z gawronem, mówię: „Niech się bawi”.
Gdy mierzy do mnie strzałą, mówię: „Niech się bawi”.*

*Ona lubi polować na młode jelonki.
Chciałbym być tym jelonkiem. Mówię: „Niech się bawi”.*

*Mógłbym także być psem, co biega u jej siodła.
Mój marny duch wcieliłby się w psa. „Niech się bawi”.*

*Bez niej moje biedne serce zginie w tęsknocie,
jak krwawiący jeleń, lecz ona niech się bawi!*

*Jak Bahram, z zarzuconym na szyję arkanem,
jestem przez nią prowadzony. Więc, niech się bawi!*

*Spójrz, Nawoiu, na leżącego psa w jej cieniu.
Tyś gorszy od psa. Ona niech dobrze się bawi!*

Świeca i ćma — obraz często występujący w perskiej poezji lirycznej i mistycznej. Płomień świecy symbolizuje rozpalony ogień namiętności, w który wpada nieostrożnie, jak ćma, osoba zakochana, symbolizuje też miłość do Boga, a dusza mistyka przyrównywana jest do ćmy. Zakochany w Bogu i pragnący z nim złączenia mistyk zbliża się do Niego niczym ćma do płomienia świecy, po czym jednoczy się z Bogiem w ogniu miłości. Hafiz pisze:

*O Panie. Ta świeca, co ogniem w sercu pali, skąd jest?
Ta wielką miłość, co jak ogień wszystko trawi, skąd jest?*

*Los, co mnie wcześniej wygnał z domu, jest mą wiarą w miłość.
On mnie w objęcia twoje rzucił. Fatum takie skąd jest?*

Mehmed w *Księdze miłości* opisuje spotkanie Farruha z ukochaną:

*Księżę słucha słów Hümy, co z jej ust tak płyną,
jak Woda Życia płynie spomiędzy rubinów,
i rzecze: „Moje ciało Woda myje Żywa
i czuję się szczęśliwy, kiedyś ty szczęśliwa,
boś jest promieniem świecy, jaśminem pachnącym,
a ja motylem nocnym, w twym ogniu płonącym...”*

Przekład Małgorzata Łabęcka-Koecherowa

Nawoi pisze:

*Bez ciebie spala mnie szybko rozłąkę płomień.
Dymią moje włosy, goreję przez ten płomień.*

*Pozwól mi, zanim umrę, choć spojrzeć na ciebie.
Wszak jestem jak ślepa ćma, co wleciała w płomień.*

Poszczególne litery alfabetu arabskiego, zwłaszcza w kaligrafii, przypominają niekiedy, przez swój kształt, określone symbole czy skojarzenia. Symboli tych i związanych z nimi skojarzeń używa Mehmed w *Księdze miłości* opisując miłosne spotkanie Farruha i Hümy, posługując się literami alfabetu: mim, elif (alif), dżim:

*Chętna się róża wciąż garnie do tulipana,
a gdy kropeczkę obie zeszczyły się przy „mim”,
to słodycz niczym „elif” wniknęły do „dżim”...*

Nawoi często ukochaną porównuje do smukłej litery alif, której widok przypomina wiotką, pionową kreskę:

*Jesteś wiotką jak alif — a pieprzyk klejnotem
twoim. Patrzę na ciebie z uwielbieniem, co dzień.*

*Przyozdobiłbym złotymi płatkami różę.
Ale cóż, opuściła ona mnie w biały dzień.*

...

*Smukła jak alif jest twa talia, piękna moja!
Jak szczerzy kłejnot lśni twe lico, piękna moja!*

*Tak wdzięcznie się uśmiechasz, że róża, tulipan
i narcyz błędną z zazdrości, o piękna moja.*

W prezentowanych przekładach gazeli Nawoia zostały w kilku miejscach pozostawione oryginalne wschodnie określenia. Zazwyczaj ich znaczenie było, po myślniku, wyjaśniane. Zabieg ten miał na celu wprowadzenie do tekstów szczypty orientального klimatu.

*Wiesz, kręcę się tu, jak piaszczysty wir po stepie.
Gdybyś mnie wspomniała, wróciłby rozsądek,*

*Jak długo twój koń będzie kopać moją głowę?
Czy gry w polo — w czawgan — wzbroni rozsądek?*

...

*Dni moje mijają bez pociechy, bez sensu.
Dziś bardziej cię kocham, bez rozumu zostałem.*

*Powiedziałem: „Bądź wierna przyjaźni!”. A ty
powiedziałaś: „Ofiarą zostaniesz!”. Zostałem!*

*O, peri, zlituj się, choć raz pomyśl o mnie.
Po wieki kochać będę! Rozum postradałem!*

W innym gazelu Nawoi skarży się, że peri zabrała mu nawet duszę:

*Gdy odeszła peri, przekłinałem mą duszę.
Ból mną wstrząsał. Poszła i zabrała mi duszę!*

*Życie zakochanych to bliskość i spokój.
Długa tęsknota gnębi i osłabia duszę.*

*Posiekała mnie mieczem, aż ucichły szlochy.
Ucichł głos trzciny uciętej i nastał spokój.*

*Cyprys przestał wieczorem błyszczeć i burzy się
krew w palmie, bo nawet drzewa czują niepokój.*

*Miłość jest różnorodna jak przyroda. Lecz
i ją zimą ogarnia lodowaty spokój.*

*Dziś sam kłndzałem ostrym poraniłem pierś.
Ja cierpiałem, a ty demonstrowałaś spokój.*

*Stroisz się w wiewiórcze i sobolowe futra.
Czy sobolowej chytryści zawdzięczasz spokój?*

*Zdjętą cięciwą z fuku dusisz mnie bez żalu.
Odrzuć nienawiść, gdy chcesz zasłużyć na spokój.*

*Nawoiu, jeśli się kochaliście, skąd wrogość?
Prawdziwa miłość, to wierność i spokój.*

...

O mojej róży wyśpiewano setki dastanów.
Słownik śpiewem opisuje tylko swą ranę.

Nawoiu, u peri nie znajdziesz człowieczeństwa.
Ona jest aniołem i nie dba o twoją ranę.

...

Dotykam twoich włosów i słyszę „musalsal”
— „rób tak dalej”. Jak pięknie brzmi słowo „musalsal”.

Skrycone lokę twej miłej czesz delikatnie.
Wówczas usłyszysz na pewno ciche „musalsal”

Twe rozpuszczone włosy, jak kindżał wbijają
się w serce. Czuję ból, lecz powtarzam „musalsal”.

Allahu, białe róże się zaczerwieniły!
Czuję zawrót głowy przez nią. Mówię „musalsal”.

Barwę cyprysu zmieniłbym dla ciebie, bylebyś
była ze mną i mówiła cicho „musalsal”.

Lękam się losu. Mówię do siebie: „To tyran!”
Lecz mój tyran jest piękny i mówi: „musalsal”.

Pamiętam mój płacz w gęstwinie jej loków.
Zawsze mogła dominować, mówiąc „musalsal”.

Nie bądź zbyt dumny, szachu ze swej armii. Zginiesz,
Sulejmanie! Mówiłeś za często „musalsal”.

A ty, Nawoiu, nie smuć się, gdy brak ci słowa.
Przyjaciele w tawernie mówią ci „musalsal”.

Przekładu wybranych gazeli Nawoia dokonano na podstawie rosyjskiego przekładu z I i II tomu *Dzieł zebranych* poety wydanego w Taszkencie w 1968 roku. Tomy te noszą wspólny tytuł *Skarbnica myśli*. Autorami jest piętnastoosobowy zespół tłumaczy pod kierownictwem I. I. Ikramowa i P. D. Woronkina. Z tego powodu w przekładach rosyjskich uwidaczniały się różnice w stylu i pięknie języka. To pewnie odbiło się również i na przekładach polskich. Rosyjskie przekłady dokonane zostały ze skanowanych stron wspomnianych tomów z Biblioteki Narodowej w Canberze. W tym miejscu wyrażam głęboką wdzięczność pracownikom Biblioteki, za sprawne załatwienie mej kwerendy. Książka nie mogłaby zostać zrealizowana w obecnej — dwujęzycznej wersji (uzbecko-polskiej), gdyby nie istotna pomoc Pana Azima Obidova* z Taszkentu. Jestem mu za to bardzo wdzięczny i mam nadzieję, że nasza współpraca będzie trwać dalej. On udostępnił mi teksty odpowiednich gazeli w języku uzbeckim, pisane na dodatek współczesnym (wprowadzonym od kilku lat) alfabetem łacińskim. Wnikliwego czytelnika zainteresuje zapewne fakt, że niektóre oryginalne gazele posiadają

o jeden lub dwa bajty (dystychy) więcej niż polski przekład. Mają ich zazwyczaj również mniej poszczególne przekłady rosyjskie. Różnice te wynikają zazwyczaj z trudności translatorskich.

Janusz Krzyżowski

*Azam Obidov, poeta, tłumacz, urodził się w 1974 roku w Namangan — Mieście Kwiatów, w Uzbekistanie. Ukończył studia filologiczne i stał się renomowanym tłumaczem literatury światowej. Efektem tej pracy było wiele wydanych tomów poezji i prozy obcej. Według znamienitych uzbeckich pisarzy: Usmona Nosira i Chulpona tłumaczenia Azama Obidowa spotkały się z uznaniem wśród uzbeckich naukowców i czytelników. Zbiory przekładów współczesnej poezji uzbeckiej na język angielski, noszącej tytuły *Tunes of Asia*, *Dream of lightsome dawns* i *White shadow. Davsaman. The Language of the Birds. A miracle is on the way* najlepiej obrazowały kunszt poetycki i translatorski Obidova. Był on również współwydawcą uzbeckiej wersji książki *Muslim Life in America*. Azam Obidov pisze poezje w języku uzbeckim i angielskim. Obecnie interesuje go adaptacja gazali we współczesnej poezji amerykańskiej. Autor uważa, że „Poeta jest boskim fletem, który pozwala usłyszeć Jego głos”. Autor brał udział w wielu warsztatach poetyckich w USA, Niemczech i Indiach. Został uhonorowany nagrodą uzbeckiej fundacji „Ulughbek” w roku 1996 i 2000, a w 1990 i 1995 roku był zwycięzcą uzbeckiej nagrody poetyckiej. Ponadto, w latach 1987–1988 był laureatem uzbeckiego konkursu „Art Holiday”. Żoną Azama Obidova jest dziennikarka Nodira Abdullaeva, z którą ma trzech synów. Autor mieszka w Taszkencie w Uzbekistanie.

Ko'rgali husnungni zoru muftalo bo'ldum sanga,
Ne balolig' kun edikim, oshno bo'ldum sanga.

Har necha dedimki kun-kundin uzay sendin ko'ngul,
Vahki, kun-kundin batarrak muftalo bo'ldum sanga.

Men qachon dedim vafo qilg'il, manga zulm aylading,
Sen qachon deding fido bo'lg'il manga, bo'ldum sanga.

Qay pari paykarg'a-dersen-telba bo'ldung bu sifat,
Ey pariypaykar, ne qilsang qil manga, bo'ldum sanga.

Ey ko'ngul, tarki nasihat ayladim avvora bo'l,
Yuz balo etmaski, men ham bir balo bo'ldum sanga.

Jomi Jam birla Xizr suyi nasibimdur mudom,
Soqiyo, to tarki joh aylab gado bo'ldum sanga.

G'ussa changidin navoye topmadim ushshoq aro,
To Navoiydek asiru benavo bo'ldum sanga.

Przez twój czar i piękno niewolnikiem się stałem.
Kochałem cię, tyś się śmiała — błaznem zostałem.

Dni moje mijają bez pociechy, bez sensu.
Dziś bardziej cię kocham, bez rozumu zostałem.

Powiedziałem: „Bądź wierna przyjaźni!”. A ty
powiedziałaś: „Ofiarą zostaniesz!”. Zostałem!

O, Peri, zlituj się, choć raz pomyśl o mnie.
Po wieki kochać będę! Rozum postradałem!

Czy mało mnie już dręczyłaś? Racz powiedzieć. Proszę!
Gdzie jest mój rozsądek? Szaleńcem zostałem!

Tyś nektarem w kielichu, co ratuje życie!
O łaskę cię proszę i żebrakiem zostałem.

Lutnią zgryzoty dręczysz biednego Nawoia.
Przez ciebie, bez lekarstwa, cierpiący się stałem!

Qahring o'lsa, barcha ishimdin malolatdur sanga,
Lutfung o'lsa, yuz meningdekdin farog'atdur sanga.

Ey meni sargashtadin gah forig'u gohi malul,
Qahring ul, lutfung bu, yorabkim, ne odatdur sanga?

Lutfung ozi jon olur, qahring ko'pi ham o'lturur,
Bul'ajab holedurur, oyo ne holatdur sanga.

Pand eshitmay sevdin ani, ey ko'ngul, chek dardu ranj,
Ozdurur har lahza gar yuz muncha ofatdur sanga.

Vahm et ohim o'tidin, ey gulki, davron bog'ida
Ko'z yoshimdin bu qadar lutfu tarovatdur sanga.

Ey quyosh, mehr ahlini kuydurma bu vodiidakim,
Garmravlar ohidin muncha haroratdur sanga.

Ey Navoiy, istama vasl ul quyoshdin zarradek,
Chun necha ul qilsa istig'no, haqoratdur sanga.

Każde moje westchnienie to męka dla ciebie.
Twierdzisz, że grzechem moim jest kochanie ciebie.

Raz się mną nudzisz, a raz jesteś ożywiona.
Jak przywyknąć do nastrojów zmiennych u ciebie?

Twoje dobro poraża, a gniew twój śmiertelny.
Dziwisz się, że cierpię i nie rozumiem ciebie.

Moje biedne serce. Widać tego ci trzeba.
Widać muszę całą wieczność cierpieć przez ciebie.

Jesteś jak róża, co boi się silnych westchnień,
lecz za nic ma strugi łez wylanych przez ciebie.

Słońce, nie zamień w popiół zakochanych! Żar ich
serc niech będzie przykładem gorąca dla ciebie!

Jesteś pyłkiem, Nawoiu! Nie porównuj jego
żaru do twej miłości. Zły to znak dla ciebie!

Ey alifdek qomating mayli buzulg'an jon aro
Ganji husnung javhari bu xotiri vayron aro.

Kulmaging ichra malohat uyladurkim, sho'xlar
O'ynamoqdin yuz yoshururlar guli xandon aro.

Gar kalomingni Masih anfosi dedim, ey habib,
Ayb qilmakim, g'alat gohe tushar Qur'on aro.

O'qlaringdin jon toparmen, go'yiyo paykonlari
Su icharda g'o'ta topmish chashmayi hayvon aro.

Xasta ko'nglum ohi ko'nglungga dedim qilg'ay asar,
Qayda o'ltursun vale bemor o'qi sandon aro.

Boshta gavhar go'yining fikridin ortar dardisar
Kimki, kechti boshidin go'y urdi bu maydon aro.

Uyki, adno tebranur sokinga xotir jam' yemas,
Ne ajab, gar amn yo'qtur gunbadi gardon aro.

La'ling olg'an ko'nglum ahvolin munajjim chun ko'rar,
Aytur ul avvora bo'lg'an g'oyibingdur qon aro.

Ey Navoiy, ishq dardi ko'rgan el ko'nghin buzari,
Har haroshekim, unung zohir qilur afg'on aro.

Smukła jak alif jest twa talia, piękna moja!
Jak szczery klejnot lśni twe lico, piękna moja!

Tak wdzięcznie się uśmiechasz, że róża, tulipan
i narcyz błędną z zazdrości, o piękna moja!

Jak oddech Mesjasza są twe słowa. Przebacz,
jeśli znając Koran, błędzę, o piękna moja!

Wiem, że moim westchnieniom twoje serce odpowie
wraz z lutnią i tamburynem, o piękna moja.

Wszyscy poznają ból namiętności Nawoia
i jego pęknięte serce, o piękna moja.

Ming zaxm urdi xanjari ishqing bu tan aro,
Bu tanni hajr tashladi yuz ming tikan aro.

Lek ul tikanlar ichra xayoling bila ko'ngul
O'ynar magar gul uzrayu ag'nar suman aro.

Jism o'yidin ko'ngul tilar ul ko'yni, valek
G'urbat suubatin kishi bilmas vatan aro.

Ermas uchug' labingdaki ul yuz Suhaylidin
Rang olmadi bu qatra aqiqi Yaman aro.

Jonim labing shahidi ekanga tonug' durur
Har ol rishta qong'a bo'yalg'an kafan aro.

Bulbul ne kuymasunki, bir o't yoqti qasdig'a
Har otashin gul ushbu vafosiz chaman aro.

Ko'rdung Navoiy ul sari zulf uzra yuz shikan,
Ko'r emdi yuz shikasta ko'ngul har shikan aro.

Tysiąc razy kindżał miłości ranił serce!
Rozłłka była kolcem, pokłtuła mi serce!

Ja jednak wśród tych kolców ciebie chwalić pragnę.
Za subtelnym zapachem róż wciąż tęskni serce.

Bez ojczyzny, w obcym kraju wszystko mi zbrzydło.
Z piersi mej — domu ciała — uciec pragnie serce.

Każda nić mego całunu krwią nasączona.
Czerwień twych warg zgubiła mą duszę i serce.

Jak niewierność okrutna zgubiła słowika,
co śpiewał w gąszczu róż, tak zgubiłem me serce.

O Nawoiu, jej czarne włosy w gęstych lokach
oplotły cię wokół, aż zdrętwiało ci serce.

Ikki barmog' birla tuttum la'lin ul ruxsor aro,
Uylakim bulbul tutar gul yafrog'in minqor aro.

Hatda ruxsoring su erkinmu yoshung'an sabzada,
Yo'qsa ko'zgudurki, qolmish har taraf zangor aro.

Ko'hi g'am tortarg'a hasdek jism ila bel bog'ladim,
Ostig'a qolmishmen andog'kim samon devor aro.

May dema qushlar qanotining elidin bo'lg'usi
Naxli qadding moyil o'lmoq har taraf raftor aro.

Shakkari la'li xayolidin sarosar mo'rdurur.
Sochida ermas tugun uzra tugun har tor aro.

Kofiri ishq o'lg'an avlo demasa iymon so'zin,
Xo'b yemas tasbih tori rishtayi zunnor aro.

Vusma uzra zarvaraqliq ikki qoshing yuz uza,
Jilvagar bo'lg'an iki tovus erur gulzor aro.

Qomatim gullar ochilg'an bir tikan shoxi durur,
To'lg'ali paykonlaring qonlig' tani afgor aro.

Gulshan ichra chun butar gul, sho'ra erdin sho'razor,
G'ayri g'adr ahli ne bo'lg'ay olami g'addor aro.

Davr eli bedodidin gar maxlas istarsen, mudom
Kup ayog'idin bosh olma kulbayi xammor aro.

Haq tilar bo'lsang Navoiy silk dunyodin etak,
Ishqing o'lsa pok, o'zni qo'yima bu murdor aro.

Musnąłem palcami twe wargi delikatnie.
Tak jak słowik dotyka róży — delikatnie.

Jeziorem w puchu białych wierzb jest twoje lico.
Policzki jak jarzębina lśnią delikatnie.

Twe złocone rdzą henny — łuki cesarskich brwi.
Oczy — błyszczące pawie — patrzą delikatnie.

Zda się, nie ma miejsca dla ciebie w tym złym świecie.
W gąszczu chwastów, czy wzniesie się kwiat delikatnie?

Ty, przyzwyczajony do pucharu, zaśnij przy nim.
W nim znajdziesz wybawienie, lecz pij delikatnie.

Rzuć zwęgloną miłość, jak niedopałek świecy,
Nawoiu, i zapomnij słowo „delikatnie”.

Dahr elidin naf' agar yo'qtur, zarar ham bo'lmasa,
Marham ar yo'qtur, ko'ngulga nishtar ham bo'lmasa.

Olam ahlidin agar yo'qtur jigargun sog'are,
Koshki yuz ming qadah xuni jigar ham bo'lmasa.

Mahvashekim bo'lmag'ay vaslidin ummidi hayot,
Xushtururkim jong'a hajridin xatar ham bo'lmasa.

Bedilekim, bexabar tushkay birov hijronig'a,
Ne balodur gah-gahe andin xabar ham bo'lmasa.

Soqiyo, netkay meni ul nav' qilsang mastkim,
Aqlu hushumdin nishon, balkim asar ham bo'lmasa.

Kim, tuzay mastona Shohi G'oziy avsofida savt,
Bu ko'ngul gar bo'lsa o'z hoida, gar ham bo'lmasa.

Ey, Navoiy, sen chekarsen oh, lekin yaxshidur
Ul pariyning zulfi bu el birla darham bo'lmasa.

Gdy nie doświadczam dobra, niech choć zła nie będzie!
Brak plastra na ranę, niech choć kolca nie będzie.

Wszak nie każdemu jest dane pić słodkie wino,
Więc niech choć krwi z ran zadanych nie będzie.

Kiedy z księżycolicą być razem nie można,
niech chociaż rozłąka jak śmierć długa nie będzie.

Jeśli ona odejdzie, a ty zgubisz pamięć
i o tobie świat dłużej pamiętać nie będzie.

O Panie, powiedz: cóż pijak, jak ja, ma robić,
kiedy śladu rozsądku we mnie już nie będzie?

I choć moje pijane serce Stwórcę śławi,
czy dla serca sprawiedliwości już nie będzie?

Wzdychasz, Nawoiu, do miłej. Los westchnienia targa.
Żebrakiem zostaniesz i czy wstyd ci nie będzie.

Yor tutar ko'nglumda gardundin judo bo'lg'an balo,
Jondadur devona ko'nglumdin xato bo'lg'an balo.

Istamankim, ishq mendin o'zgani qilg'ay asir,
Hech kishiga bo'lmasun, yo rab, manga bo'lg'an balo.

Shod yuzlanmang balolar bizgakim bo'lmas xalos,
Bu ko'ngul zindoni ichra muhtalo bo'lg'an balo.

Vaslida rashk o'lturur, hajrida — g'am, vahkim, manga
Vasl aro bo'lg'an balodur hajr aro bo'lg'an balo.

O'ltururlar hamdaming bo'lsam, o'larmen, bo'lmasam,
Bo'lmag'an, jono, sening birla balo, bo'lg'an balo.

Nosiho, oshiqlik'imni man' qilding, bilmading
Kim, nasihat birla daf' o'lmas qazo bo'lg'an balo.

Chun balosiz kom yo'q topmas baqo komin magar
Kimki, ani o'rtamas oti fano bo'lg'an balo.

Ey Navoiy, toki bordi yor, bildim hajr emish
Shiddat ichra har baliyatdin sivo bo'lg'an balo.

Moje serce rozdarte trapi ból i bieda.
To grzeszne serce słusznie trapi ból i bieda.

Serce, będąc w niewoli, nie może kochać innej.
Być bez woli, bez rozumu, wielka to bieda.

Wy się cieszyście, a moje serce w ciemnicy
zamknięte. Zaś strażę tam trzyma wielka bieda.

Zazdrościliście, gdy z nią byłem. Teraz smutek
mym towarzyszem, a was cieszy moja bieda.

Zła doradczyni — odrzuciłaś wielkoduszność.
Czy nie wiedziałaś, że dobrych rad nie chce bieda?

Ożywam w jej bliskości. Jej brak wróży mi śmierć.
Rozłąka z nią to zawsze ból i wielka bieda.

Dziś, straciwszy ukochaną, Nawoi zrozumiał,
że, okrąży rok, czeka go smutek i bieda.

Davr el sog'arini qildi mayi nob to'la,
Juz mening eski safolimniki, xunob to'la.

Jomi maydek to'la qon bo'ldi ichim bermay dast,
Yor bazmi aro ber jomi mayi nob to'la.

Vahki, har kirpigi bir nishtar erur zahrolud,
Garchi bor ul iki nargisda shakarxob to'la.

Jolalar tushtimu gul bargi aro, yoxud erur,
Huqqayi la'ling ichinda duri serob-to'la.

Orazing aksi durur ko'zdagi yosh evruladur,
Bog'i jannat gulidin bo'ldi bu girdob to'la.

Menu mug' dayri aro mug'bacha boshida g'ulu,
Senu zuhd ahli bila masjidu mehrob to'la.

Ey Navoiy, necha oz-ozg'ina may madrasada,
Dayr aro kirki, ichar shayx to'la, shob to'la.

Innemu to puchary pełne wciąż zsyła los.
Mnie gliniany kubek krwistej cieczy zsyła los.

Moje serce krwawi. Ty jesteś tego powodem.
O puchar pełen z twoich rąk ciągle proszę los.

Zza firanki rzesz tve źrenice miotały jad.
Masz oczy barwy miodu. Lecz mnie przypadł zły los.

Między płatkami twych ust z rubinu szkatułka
pełna pereł. Nie dla mnie ona. Taki mój los!

W mych oczach obraca się kołowrót obrazów
niezmiennie z twą twarzą, jak mój beznadziejny los.

Na swej drodze zostawiasz rzesze zawiedzionych.
Cóż, Stwórca zgotował i mnie tak okrutny los.

Czasza z winem, Nawoiu, nic ci nie pomoże,
lecz czas spędzony z drużyną w tawernie to twój los.

Zor jismimg'a hadangning zahmidin ortar navo
Sozdekkim, teshsalar ani fuzun aylar sado.

Qaddi hajrinda g'amim sham'ini har devorg'a
Kim, tayabmen saru andomi bila bo'lmish qaro.

G'unchang anfosi nasimi zavraqi jon qasdig'a
Yetkurur har dam adam daryosidin mavji fano.

Orzuyi vaslidan ranjur erur munglug' ko'ngul,
Qut uchun tazvir ila bemor bo'lg'andek gado.

Nega yig'lab anbarin zulfin kesar hijron tuni,
O'Imagimni anglabon gar sham' tutmaydur azo.

Hajr dardin ko'ngluma kam qildi holing oqibat,
Dog' emish dardi shaloyin hastag'a oxir davo.

Ruhparvardur Navoiy ohi ul yuz shavqidin
Ul sifatkim, lolau gul yuzidin kelgay sabo.

Z mej piersi coraz głośniejszy wydobywa się płacz.
Jakbym szarpał serca struny — taki to płacz!

Dymi wciąż świeca mej tęsknoty, a cień dymu
na ścianach przywołuje twój obraz — stąd mój płacz.

Oddech twego kaprysu — kruche czołno bytu
— wnet może być zalane falą i stąd mój płacz.

Każde spotkanie z tobą to ból serca. W pyłe dróg
wędrując, żebrzę beznadziejnie — stąd mój płacz.

Pieprzyk na twym policzku nie dał mi spokoju
przez całą noc. Leczysz rany ogniem — stąd mój płacz.

Przygasł blask twarzy i oddech Nawoia. Jak wiatr
stepu, co gasi blask róż, wywołał też mój płacz.

Ne navo soz aylagay bulbul gulistondin judo,
Aylamas to'tiy takallum shakkaristondin judo.

Ul quyosh hajrinda qo'rqarmen falakni o'rtagay
Har sharorekim, bo'lur bu o'tlug' afg'ondin judo.

Dema, hijronimda chekmaysen fig'onu nola ko'p,
Jism aylarmu fig'on bo'lg'an nafas jondin judo?

Hajr o'lumdin talx emish, mundin so'ng, ey gardun, meni
Aylagil jondin judo, qilg'uncha jonondin judo.

Bo'lsa yuz ming jonim ol, ey hajr, lekin qilmag'il
Yorni mendin judo yohud meni andin judo.

Vasl aro parvona o'rtandi hamono bildikim,
Qilg'udekdur subh ani sham'i shabistondin judo.

Bir eyasiz it bo'lub erdi Navoiy yorsiz,
Bo'lmasun, yo rabki, hargiz banda sultondin judo.

Słowik bez miłości niemy, zaczyna płakać.
Papuga bez słodyczy też zaczyna płakać.

Ja, niekochany, czuję płomień w każdym tchnieniu
i łzami gaszę ten ogień. Zaczynam płakać!

Ty, bez litości mnie dręczysz, gdy cichnie mój szloch
lecz powiedz, czy od dawna martwy może płakać?

Dzień i noc błagam Allacha, by skrócił moje
męki, abym przez rozłąkę nie musiał płakać.

Nocą świetlik oczarowany krążył wokół
twojego uśmiechu, ale ja musiałem płakać.

Nawoiu, w rozpaczycy jesteś jak ptak bez głosu.
Ja, pozbawiony twojej poezji, zaczęę płakać.

Havo xush erdiyu ilkimda bir qadah mayi nob.
Ichar ydim vale g'amdin qadah-qadah xunob.

Ki hozir erdi o'shul sarvi nargisi maxmur,
Valek rag'mima qilmas ydi qadahg'a shitob.

Manga ne zahrae ulkim, desamki, bir qadah ich,
Ne onsiz ichgali may, ne qaroru toqatu tob.

Bu g'ussa birla ichim qon bo'lub nechukki qadah,
Ko'zumga har nafas ashk evrulub misoli hubob.

Chu angladiki, borur ixtiyor ilgimdin,
Kulub qadah kibi lutf ayladiyu qo'ydi itob.

Qadahni ichtiyu yuz loba birla tutti manga,
Ki oning ichgani-o'q qildi meni mastu xarob.

Chu soqiy yetti qadah ko'zqusida jilvayi husn,
Ne ayb, oshiqi mayxora ko'ngli bo'lsa yabob?

Navoiy, vasl bihishtida shukr qil bu nafas,
Ki yona chekmagasen hajr do'zaxida azob.

O poranku stałem w sadzie z pucharem wina.
Z czasą krwawych łez, pytałem, gdzie moja wina?

Wszak to przez nią straciłem spokój i rozsądek.
Serce me ledwo bije. Czy to moja wina?

Sam też przypominam puchar pełen gorzycy.
W oczach mam zakrzepłe łzy. Czy to moja wina?

Ona wie, że siła mojej woli osłabła.
Jestem kruchy jak kielich. Czy to moja wina?

Pieszczotami rozstroiła mnie, coś bredziłem.
Wtedy ona się śmiała. Czy to moja wina?

W sercu odbiło się jej prawdziwe oblicze.
Żądza spaliła me wewnątrz. Czyja to wina?

Bądź szczęśliwy, Nawoiu, w raju schadzki. Później
trafisz do piekła, pytając: czyja to wina?

Bovujudikim adam bo'ldum g'amidin qayg'urub,
Hech og'zining so'rog'in la'lidin topmon so'rub.

Jonki, qat-qat qon bo'lubtur dog'i ishqing ketmagay,
Lola bargidek ani bir-bir sovursang kuydurub.

Novaking ko'nglumda qilmish xona, bovar qilmasang,
Ko'ksuna ilgingni kelturkim, turubtur bilgurub.

Ishqidur jon pardasida, ravshan ettim, do'stlar,
Necha kuygaymen harir ichinda o'tni yoshurub?

Barqdek po'yamni ayb etmang, salomat ahlikim,
Mundoq o'tekim tutashibdur manga, bo'lmas turub.

Istama tahsinki, shokirmen ne kelsa ollima,
Shukr qilmay, naylay olursen qazoni yozg'urub?

Chun Navoiy jonig'a marham erur paykonlaring,
Kosh, yoqsa marhami o'qung yonimg'a o'lturub.

Tęskniąc za nią, stałem się ofiarą miłości.
Wiem, płonący rubin jest symbolem miłości.

Rozerwała rany mej duszy. Rwała płatki
tulipana, który jest symbolem miłości.

Strzałami drwin razila mą pierś. Chcesz,
rozerwę ją? Zobacz serce — symbol miłości.

Moje serce płonie ukryte za jedwabną
zastoną, co jest symbolem cichej miłości.

Wszak zakochany jest jak rażony piorunem.
Błyskawica jest symbolem nagłej miłości.

Nie traćmy jednak nadziei. Zakochanym Bóg
wciąż wybacza. Łaska jest oznaką miłości.

Odkryj pierś na jej strzały, Nawoiu. To balsam
na twe serce. One są oznaką miłości.

Hoki poyi bo'ldi joni hoksorim qon yutub,
Kim chiqib la'lini o'pgay rishtayn zulfin tutub.

Zulfin ochqonda zanax chohig'a tushgay ming ko'shul,
Qo'ymasa ul choh uza ruxsori sham'in yorutub.

Ishq muhriq dashtini qat' aylamak dushvor erur,
Kirmasam ohim eli birla havosin sovutub.

Kuygali moyilmenu hajrig'a yo'q, vahkim, meni
Ayladi rozi isitmoqqa o'lumdin qo'rqtub.

Der emish, bir kun kelib ko'ngli yarosin butkaray,
Kelsa butgil, ey ko'ngul, bu so'zga hud bo'lmas butub.

Dahr bo'stonida qilmoq sayr aylab hoyu huy
Harza kezmakdur hayoting qushlarini hurkutub.

Jomi vaslingdinki, elni tirguzursen, bil yaqin,
Kim Navoiy o'lgusi xunobayi hijron yutub.

Skrwawione serce, porzucone bez nadziei
i odcisniety slad na ustach bez nadziei.

Choć na spotkaniach płonęło żywo jej lico,
zza zasłony loków — nie miej złudnych nadziei.

Nie przejdiesz przez pustynię jej serca, przepadniesz
w jej piaskach, strudzony wędrowcze, bez nadziei.

Ja już dawno się ze złym losem pogodziłem.
Dziś bezsilnie się żarzę, żyjąc bez nadziei.

Mówiła mi: „Zaleczę rany twego serca”.
Lecz same słowa nie niosą nadziei.

Bezsilnym szlochem płoszę ptactwo śpiewające.
Wybaczą to zakochanemu bez nadziei.

Wychylasz puchar za pucharem, mój Nawoiu.
Jednak wiedz; wino nie przysporzy ci nadziei.

Dam-badam jomi tarab g'ayr ila ul moh chekib,
Men yiroqtin boqibon, qon yutubu oh chekib.

Ne g'amim it kebi o'lmakdin, agar eltur esa
Bo'ynuma ip solibon ko'yiga ul moh chekib.

G'arazim buki, unutturmag'amen o'zni anga,
Ko'yiga kirmagim afg'on gahu begoh chekib.

Ko'ngluma hajr agar dard o'qi yog'dursa, ne tong,
Gar chiqarur esa paykonini dilxoh chekib.

Men adam yo'lig'a borman, meni lekin elitur
Og'zi shavqida ko'ngul o'ziga hamroh chekib.

Mayi asfarki to'kulmish qo'yubon yuz ichsam,
Qahraboni ko'runguz jilva qilur koh chekib.

Jur'asin bersa Navoiyg'a erur o'lgucha bas,
Bazmi aysh ichra tarab sog'arin ul shoh chekib.

Ma ukochana z innym na kobiercu staje.
Obraz tego ślubu spokoju mi nie daje.

Jak pies na krótkiej smyczy, razami smagany,
idąc po twej ulicy, przed twym oknem staje.

Chciałbym, o księżycolice, byś mnie wspomniała.
Mnie wspomnienie o tobie spokoju nie daje.

Niech miotane przez ciebie strzały w moje serce
trafiają. Niechaj mój ból przyjemność ci daje.

Choć nie szukam cierpienia, to serce dręczone
wspomnieniem twych czerwonych warg, usnąć nie daje.

Zamknąłem się w sobie. Rozłaki bursztynowe
wino popijam i smutkowi się oddaję.

Łyk wina połknąłeś, Nawoju, i już jesteś pijany?
Więcej wychył z dzbana! Wino smak życiu daje.

Ul oy qasdima tiyg'i burron chekib,
Men ollida shukronag'a jon chekib.

Masihim chu faryodima yetmadi,
Necha o'lturay o'zni afg'on chekib.

Hamono yomon ko'zga mayl aylading,
Alif nil ila yuzga har yon chekib.

Labing no'shdorusidin ne osig',
Men o'ldum chu xunobi hijron chekib.

Ketur, soqiyo, davr ayog'in to'la
Ki, jon qolmadi ranji davron chekib.

Agar vasli boqiy kerak, istagil,
Fano ko'yiga raxti xirmon chekib.

Navoiy berib jon o'qi shavqidin,
Aning zaxmidin yor paykon chekib.

Księżycolice, z mieczem na mnie? O ty, niecna!
Zraniłaś moją duszę i dumę, o niecna!

Wobec ciebie nawet Mesjasz byłby bezsilny.
Nie ma dla mnie ratunku, gdy gnębi, tak niecna!

Na początku z czarowałaś mnie swą klątwą.
Mam na twarzy sine plamy — twe dzieło, niecna!

Zatrzymałaś mnie jadem magii. Swych ust mi skąpisz
a one mogłyby być antidotum. Niecna!

Podczaszy, przynieś choć puchar wina. Życie
ledwie się we mnie telepie. Struła mnie Niecna!

Odchodzę w wieczność, rozstaję się z duszą. Śpieszę
w grób już dzisiaj. Powodem jest dziewczyna niecna.

Nawoi, w zgrzozocie ginąc, rozstaje się z duszą.
Strzałą przeszła mu serce dziewczyna niecna.

Ey ko'ngul, ul ahdi yolg'on mehr shartin qildi tut,
Ahdini poyonig'a yetkurmeyin ayrildi tut.

Xanjari hijron bila oxir kesar chun rishtasin,
Mehr torin rishtayi joningg'a mahkam bo'ldi tut.

Chun mayi vasl o'zgarar ichmakka bois bo'lg'usi,
Har nafas xunobi hijron yutmog'ingni bildi tut.

Yo eshitmas, yo eshitkach zulmin aylar birga yuz,
Holing ul zoling'a yuz ming qatla bas ayildi tut.

Dema sanchib nishi hijron eytkuray no'shi visol,
Chun bu no'shung o'lturur, ul nish ham sanchildi tut.

Motam ashki durri chun tufrog'inga sochilg'usi,
Gavhari anjum falakdin boshinga sochildi tut.

Ey Navoiy, kisvati faqr ista, yo'qsa charxning
Atlasin kiyding gumon yet oqibat yeskildi tut.

Serce, nie wierz w jej słowa i okaż ducha hart!
Zwróć jej beużyteczne przysięgi — okaż hart!

Gdy łączącą nas nic porozumienia przerwie
Los i gdy nie zechce powrócić, okaż hart.

Innym na powitanie ofiaruje wino,
mnie, kubek jadu. Przyjmę go i okażę hart.

Moje łzy, jak gwiazdy, co spadają na ziemię,
przyozdobią jej strój. Bez smutku okażę hart.

Gdy duszę twą rozerwie męka, oby twój szloch
dał jej tę przyjemność. Ty zaś okaż ducha hart!

Nie rozpaczaj, Nawoiu, gdy tve aksamitne
szaty zmieniają się w strój żebraka. Ty okaż hart!

Jahdim andoqdur yetishgaymenmu deb vaslingg'a bot
Kim, qabul etman og'ir deb chiqsa egnimdin qanot.

Sabr tog'i birla qilmoq po'ya bo'lmas, ey ko'ngul,
Tashla ul yukni yetishmak istasang vaslig'a bot.

Shaxsuvorimning buroqi po'yasidin qoldi barq
Kim, aning fe'li shitob ermish, munung rasmi sabot.

Ko'p Masihodin dam urma, qil hayotingni tufayl
Angakim, topmish Masih aning tufaylidan hayot.

Mehr yuz ko'rmay o'chashdi pardadin chiqqach yuzung,
Olg'ali qo'yimas sarig' yuzin qora yerdin uyot.

Chun yudi ko'zlar savodin ashk yorut yuz ochib
Kim, diramsiz elga boy el farzdur bermak zakot.

Ey Navoiy, hoki poyi vasfida shirin so'zung
Bor biaynih to'tiyo ichinda solg'andek nabot.

Jak na skrzydłach się spieszę, na spotkanie z tobą.
Czy te skrzydła nie opóźnią spotkania z tobą?

Zwykłem nosić na plecach góry cierpienia. Dzisiaj
je zrzucę! Niech nie opóźniają spotkania z tobą.

Może przyjadę na Buraku — czarodziejskim
koniu. Przegonię błyskawicę na spotkanie z tobą!

Szkoda, że na twym weselu jestem gościem
nieproszonym. A marzyłem o ślubie z tobą.

Słońce spuściło oczy, widząc twoje lico.
Zżółkło z zazdrości i nie chwali się sobą.

Mów o ukochanej, śpiewaj, nie milcz, Nawoiu.
Jak balsam twe wiersze. Może nie wzgardzi tobą?

Tiyra kulbamga kirib, jono, o'lumdin ber najot,
Zulmat ichra Xizrg'a ul nav'kim obi hayot.

Soda ko'nglum ichra la'lingning xayoli tushgali,
Shishaedurkim, aning ichiga solmishlar nabot.

Orazing mehrida og'zingdur gadolig' qilg'anim,
Haq seni xurshid qilmish, zarraye bergil zakot.

To ko'nguldin bosh chiqarmish har taraf paykonlaring,
Qush bolasidek bo'lubturkim, bo'lur temurqanot.

Vasl ummidig'a tilarmen umr, lekin voykim,
Sensizin ko'rsam, tirikmen, o'lturur meni uyot.

Istasangkim, ul quyosh chiqqach sanga qilg'ay tulu',
Ey ko'ngul, g'am sayli yetkach, tog'dek tutqil sabot.

Ishqing o'tin gar Navoiy desakim aylay raqam,
So'zidin kuyar qalam, qurur qora, erir davot.

Wejdz do mego smutnego domu, ukochana.
Twe slowa piję, jak Hyzr wodę, ukochana.

Moje przejrzyste serce oddaję ci całe.
Zobacz, oto jego zawartość, ukochana.

Twe piękne lico, jak słońce, spaliło mi sad.
Jak słońce, umie dać też miłość, ukochana.

Lotki twojej strzały — pióra żelaznego ptaka.
Proszę, nie poluj więcej na mnie, ukochana.

Nadzieja, że cię spotkam, trzyma mnie przy życiu.
Innej znać nie chcę. Ciebie pragnę ukochana.

Gdy rzeka wylewa, uciekamy na wzgórze.
Noc poprzedza świt. Czekam na świt, ukochana.

O, Nawoiu, nie próbuj opisać miłości.
List i pióro się spalą! Ja też, ukochana!

Ko'zum ucharki, humoyun yuzungni ko'rgay bot.
Biaynihi anga kirpiklar o'lmish ikki qanot.

Bezansa dardu balo shohidi halokim uchun,
Mijam tarog'durur, eski tunganlarim mir'ot.

Labing xayolida ashkim erur hayot suyi,
Firoqing ichra qorarg'an ko'zum anga zulmot.

Zakot o'lur edi yuzung jamoli naqdig'a mehr,
Tajammul ahlig'a yuzdin bir o'lsa erdi zakot.

Desangki, jonima o't solmag'aysen, ey soqiy,
Takallum etma mayolud lab bila hayhot!

Qolurlar og'zin ochib ishq ahli po'yamdin,
Sog' elga kulgu erur telba aylagan harakot.

Labingki, jon beradur ahli dard qoni uchun,
Navoiy qonig'a gar mayl etar mumiddi hayot.

Na skrzydłach źrenic ślę ci spojrzenie, aniele.
Patrząc na ciebie wnet sad mój zakwitł, aniele.

Twój piękny strój tylko przepaść pogłębia między
nami. Oślepiłem od twego blasku, aniele.

Łzy i grzeszne myśli mnie nawiedzają, kiedy
wspominam twe rubinowe wargi, aniele.

Jesteś jak słońce, co daje życie, o piękna!
Nawet ono nie dorównuje ci, aniele.

Ludzie o zdrowym umyśle — głupiec — powiedzą
o mnie. Wyśmieją miłość do ciebie, aniele.

Słowa te przyniosły tylko zakłopotanie
zakochanym, lecz, Nawoi, tak czuje, aniele.

Ey ko'ngul, yor o'zgarar domig'a bo'ldi poybast,
Senga mushkil holatu bizga qatiq ish berdi dast.

Vasl torin chekti ul, men dag'i chektim ohkim,
Rishtani uzdiyu bo'ldum hajr tufrog'ig'a past.

Necha bosh qo'ydim yo'lida, vahki, qildi poymol,
Za'flig' jismimg'a zulfi toridek solib shikast,

Zahra yo'q, mujib so'rarg'a bo'lmasun, yo rab, kishi
Muflisu oshiq, sevar dildori mustag'niyu mast.

Soqiyo, bu ishga behudlug'din o'zga yo'q iloj,
Mujda mug' ko'yiga yetkurgilki, bo'ldum mayparast.

G'arq o'lay may bahri ichra rost o'l g'oyatqacha,
Kim solib bo'g'zum aro chekkay ajal qullobi shast.

Ey Navoiy, jurm uzri dashtida qil po'yakim,
Yaxshi ermas zuhd zanjirig'a bo'lmoq poybast.

Zapłątane serce w sieci — to moja dola.
Muszę pić puchar goryczy — nielekka dola.

Zbyt zacieśnialiśmy nić łączącą nas. Pękła
w końcu. Dzisiaj łączy nas tylko niedola.

Schylam głowę do ziemi przed tobą, o piękna!
Przechodzisz mimo, nieczuła — podła ma dola!

Daj, Panie, lek zapomnienia. Niech kawiarniana
brać dowie się wreszcie, jaka jest moja dola.

Postanowiłem utopić się w morzu wina.
Niechaj, raz na zawsze, skończy się ta niedola.

Pokajanie się, modlitwa i post, Nawoia
nie zbawią, aż ona pojmie, jaka to dola.

Subh erur soqiyu men maxmurmen, sen mayparast,
Tut quyoshdek jomni, moni' nedur bo'lmoqqa mast.

Tiyra shomi hajr aro, vah, asru ko'p chektuk xumor,
Mast o'lali bu nafaskim, vasl subhi berdi dast.

Kun biyik chiqquncha ho'yu nolani past etmali,
Ko'p biyik chiqqay bugunkim bo'lg'abiz biz yerga past.

Anjuman ahli yuzin gulgul qilali may bila,
Mehrdin topquncha anjum gullari bir-bir shikast.

Charx motam yetkurur, biz dag'i oncha yig'lali,
Kim, kuhan g'amxonasi ul sayldin qilsun nishast.

Gar shafotqa maloyik kelsa, nomahram debon,
Mehr shaklidan falak yo'lin qilali xorbast.

Tong emas bo'lsa Navoiy mast to shomi abad,
Kim, azal subhida bo'lmish qismati jomi alast.

Niebawem wstanie świt, a w dzbanach pełno wina.
„Nalej mi jeszcze, wszak dobra z ciebie dziewczyna!”.

W nocy ciężko przeżywa się rozłąkę. Wzeszły
jednak zorze nadziei. Spróbujemy wina?

Południe odległe. Ucichnie szum hulanki.
Choć już późno, wypije jeszcze trochę wina.

Ostatnie gwiazdy spadają na nieboskłonie.
To tak, płacze niebo, chociaż nie piło wina.

Nastaje dzień — przybytek żądz świadomych. Pomoc
aniołów już niepotrzebna — lepsza dziewczyna.

Wstaje ogniste słońce. Twarz jego szkarłatna.
Czyżby i ono wypilo swą porcję wina?

Wypij, Nawoiu, ostatni dziś kubek, jutro
z sił opadniesz. Wieczność czeka cię z beczką wina.

Vujudum o'rtading, ey ishq, emdi tarkim tut,
Xudoy uchunki, meni qayda ko'rdung anda unut.

Ko'ngulni vasl charog'i bila, deding, yorutay,
Tutashti chun bizning uy emdi o'zga uyni yorut.

Chu vasl kuymak ila hosil o'lmadi, ey ko'z,
Tahassur ashki bila shu'lalig' ko'ngulni sovut.

Jununi daf'ig'a ko'nglumni dog' etay debsen,
Bu dog' sahdurur, hajr dog'idin qo'rqut.

Buxori ohim erur loyiq, anglagil, ey ashk,
Bahori husnig'a nogah keraklik o'lsa bulut.

Ne voqi' o'lsa chu taqdirdin emas xorij,
Bas o'ktadur qiluridin kishiga bermak o'gut.

Navoiyyo, bu o'tar olam ichra besh kun qil
O'zungni may bila mashg'ulu ishq birla ovut.

Przez ciebie zgorzało moje życie i serce.
Zapomnij o miejscu, gdzie zraniłaś moje serce.

Obiecałaś: „Ogrzeję ciebie swym ciepłem”.
Patrz! Spaliłaś dom. Lepiej innemu grzej serce!

Oszukałaś mnie! Cały czas czułem twój chłód,
lecz ono spłonęło. Łez nie pragnie me serce.

Twe dobre rady są jak wiosenne obłoki
na niebie, lecz czy ochłodzą me biedne serce?

Dobre rady bez płynącego z nich pożytku
są ubogie. Cóż ma z nimi zrobić to serce?

O, Nawoiu! Warto na świecie żyć choć pięć dni
i winem, miłością, choć krótko, cieszyć serce.

Ey nasimi subh, ahvolim diloromimg'a ayt.
Zulfi sunbul, yuzi gul, sarvi gulandomimg'a ayt.

Buki la'li hasratidin qon yutarmen dam-badam,
Bazmi aysh ichra labolab bodaoshomimg'a ayt.

Kom talxu boda zahru ashk rangin bo'lg'anin,
La'li shirin, lafzi rangin, sho'xi xudkomimg'a ayt.

Shomi hijron ro'zgoring tiyra nevchun qildi deb,
So'rmag'il mendin bu so'zni, subhi yo'q shomimg'a ayt,

Ul pariy hajrida nangu nomkim, tark ayladim,
Ko'ngul otlig' hajr vodiysida badnomimg'a ayt.

Ey karomatgo'y, ishim og'ozi xud isyon edi,
Sham'i rahmat partavi yetkaymu anjomimg'a, ayt.

Yo'q Navoiy bedil oromi g'am ichra, ey rafiq,
Holini zinhorkim, ko'rsang diloromimg'a ayt.

O wszystkim, czym twa dusza jest pełna, mi powiedz.
Czemu cyprys i różę przypominasz, powiedz!

O czym opowiadałaś rubinami swych warg?
Jak przy winie spędziłaś czas w tawernie, opowiedz.

O, miodousta, czemu jadem mnie zabijasz?
Czemu, przez twoją słodycz, płyną łzy, odpowiedz?

Teraz dręczy mnie tęsknota. Twe słowa w nocy,
były kłamstwem w dzień. Czemu mnie tak ranisz? Powiedz!

Panie! Ta miłość mnie w niewolę i kłamstwa wpędziła.
Czy rozstanie z nią rozświetli mój świat? Powiedz.

Nie ma ukojenia dla wędrowca — Nawoia.
Czy przestanie się snuć, jak widmo? Proszę, powiedz.

Xirmani ruhsorig'a solmish mayi gulnori o't,
Uylakim, gul xirmanig'a otashin ruxsori o't.

Hajr shomi g'am sipohin, ko'rki, ko'nglum dashtida
Ne yoqibdurlar cherig tushgan kebi har sori o't.

O't agar itsa jahondin, ohim o'lsa, g'am yemas,
Yetkuray bir damda yuz avvalg'i o't miqdori o't.

Gar harorat mujibi ermas chuchukluk, bas nedur
Har zamon jonimg'a solmoq la'li shirinkori o't.

Fo'tayi zarbaft emas ul sho'xi ra'no boshida
Kim, ayon qildi uzori tobidin dastori o't.

May batining ko'r nishotafzoliq'in huzn ahlig'a
Kim, sochar suhbatni garm aylar uchun minqori o't.

Gar Navoiy o'xshatur ko'kni tutunga, ayb emas,
Chun bulutqa urmish aning ohi otashbori o't.

Gniew na twoim licu, miła, rozpala ogień.
Kwiat róży i wino — mogą rozpałić ogień.

W noc rozłąki, biedny, opuszczony, podobny
do wojownika, w sercu też rozpalam ogień.

Gdy gaśnie ciepło tego świata, czy wym
sercem ogrzeję go? Chyba wystarczy taki ogień?

A czy twoja szlachetność może wywołać pożar?
To raczej rubin twych warg może wzniecić ogień.

Proszę, przynieś flaszkę wina — to ukoi ból.
Przez jej otwór wleję do biesiady ogień.

Nawoiu, niektóre twoje gazele są jak
kłęby dymu, w których czai się żywy ogień.

Mayi la'ling erur jon birla mamzuj,
Yo'q ersa obi hayvon birla mamzuj.

Jigargundur sirishkim, negakim bor
Bag'ir bu ashki g'alton birla mamzuj.

Jahonni buzdi ashkim oh ilankim,
Eerur sarsar bu to'fon birla mamzuj.

Qo'shuldi ko'zlarimning ashki vahm yet
Ki, Qulzum bo'ldi Ummon birla mamzuj.

Ko'ngul qon bo'ldiyu ishqing o'tidin
Bu qon mahlul paykon birla mamzuj.

Yuziga tushti zulf aylang nazzora
Ki, bo'ldi kufr iymon birla mamzuj.

Manga har mayki, tutti soqiyi davr,
Burun qildi ani qon birla mamzuj.

Mayi vasl istama ko'p, ey ko'ngulkim,
Eerur ul zahri hijron birla mamzuj.

Navoiy suri motam bo'ldikim, bor
Surudi ayshi afg'on birla mamzuj.

Wino twoich ust jest z moją duszą złączone.
Czy więc twoja dusza z mym losem są złączone?

Leję łzy bez nadziei. Mogą zatopić świat.
Z tym potopem, smutek i bieda są złączone.

Łzy mych oczu wnet w dwa potoki się zmieniają.
W dwie rzeki, co pędząc ku morzu, są złączone.

Gdzie się skryła ukochana? Jej ciemne włosy
w tajemną zasłonę z mgłą zostały złączone.

Podczaszy, czemu mieszasz w pucharze krew z winem?
Czy tak jak w moim życiu muszą być złączone?

O serce moje! Zapomnij o spotkaniu z nią!
Z nią są wszystkie jady i trucizny złączone.

Nawoiu, czy nie dlatego twe pieśni są smutne,
że na świecie radość i bóle są złączone?

Jamolin vasf etarmen hamdamim ul gul'uzor o'lg'ach,
Quruq shox uylakim zohir qilur gullar, bahor o'lg'ach.

Qoshin ko'rgach hasaddin istaram el ko'zi bog'lang'ay,
Nechukkim ko'z tutarlar el yangi oy oshkor o'lg'ach.

Junun ermas kiyiklar suhbatlari dermen manga shoyad,
Bir o'q tekkay g'alat, ul qoshi yo garmshikor o'lg'ach.

Havas ishq aylagan ozoda, kechqil bu xayolingdin
Ki, chiqmas bu tikan ko'nglungda nogah ustuvor o'lg'ach.

Deyolmas dard ila ittim, vale bilgilki, chekmishmen,
Bir ohe barcha olam g'ussa dudi birla tor o'lg'ach.

Qilib man'i jununum ul pariy ko'yiga yuzlangan
So'zi hashv erkanin fahm aylagay, beixtiyor o'lg'ach.

Qani Hotam, qani Qorun, qani Jamshidu Afridun?
Bas ehson qil sanga gardundin adno e'tibor o'lg'ach.

G'ururi jahl jomi birla mast o'lmaki, o'lmakdur,
Maozallah, bu mayg'a charx davridin xumor o'lg'ach.

Navoiy sham'dek yig'lab, kuyub holimni sharh aylay,
Ul oy bazmida bir tun rost oshiq'larga bor o'lg'ach.

Różanolica, podziwiam dziś twoje piękno.
Ja jestem suchym badylem — ty witką piękną.

Gdybym miał oślepnąć, to niech choć widzę twą brew.
Ta brew to księżyc w nowiu. Tak działa piękno!

Miła, w tęsknocie doszedłem do granic bólu.
Świat spowija mgła smutku, lecz widzę twe piękno.

Zbłądziłem wśród bestii i zdziczałem w pustyni.
Napnij swój łuk. Upoluj mnie. Proszę cię, Piękna.

O Nawoiu, napisałeś gazel o smutku
i płaczesz. Niech on błyszczy i chwali jej piękno!

Yetishsa ishq aro yuz mehnatu balo, qadah ich,
Nafas-nafas quyubon may to'la-to'la qadah ich.

Mukaddar o'lsa zamiring zamona mehnatidin,
Agar desang, beray ul ko'zguga jilo, qadah ich.

Nishot bazmida soqiyi mohvash sarxush
Bosh ursa dag'i ayog' tutsa, qo'l sola qadah ich.

Jahon ishida boqib xalq ibtilolarig'a,
Alardek istamasang o'zni muhtalo, qadah ich.

Desang halou-maloda bo'lay nishot bila,
Agar malo, qadah ichqil, vagar xalo, qadah ich.

Riyo ichinda nekim hosil etting, ey zohid,
Desang xalos o'lay, et rahnu hosilo, qadah ich.

Sangaki dayr elining shohisen, Navoiy, agar
Yo'luqsa dayrda maxmur, urub salo, qadah ich.

Jeśliś w życiu coś zyskał, to wypij puchar!
Nie zwlekaj, już dziś lej do pełna. Wypij puchar!

Jeśli zwierciadło myśli twych smutek zasnuwa,
aby znów powstał jasny cel — wypij puchar!

Gdy druhowie na powitanie wina dadzą,
weź je, skromność zbędna, nie zwlekaj, wychyl puchar.

Niech ci, zaplątani w sprawy świata, się krygują.
Na nich się nie wzoruj, ochoczo wychyl puchar!

Pusty czy pełny twój dom, furda, nie trać ducha.
Pełny czy niepełny, nieważne, wychyl puchar.

Pustelnik i bigot rozumu nie mają dość.
Złam niegodne ślubowanie i wychyl puchar!

Zostań szlachetnym „trunkowym”, Nawoiu. Widząc
bliźniego, kim by nie był, wychyl z nim puchar.

Bahor sensiz o'luptur manga ajab do'zax,
Qizil gul anda o'tu oq shukufalardur yax.

Bahor sensiz agar do'zax o'lsa tong ermas,
Bihisht ichinda liqo bo'lmasa erur do'zax.

Xayoli xayli ko'zumga kelurgadur go'yo,
Yuzumki yo'l-yo'l o'luptur sirishkdin rax-rax.

G'arib kelmadi shirin labingg'a achchig' so'z,
Emas g'arib chuchuk meva bo'lsa xasta talx.

Ko'ngul fano kunjidin zo'r bozu istarkim,
Vujud panjasini anglamish bag'oyat shax.

Navoiy egni yalangdur demangki, bordur anga
Fano hasiri, balo xorasi nasij ila nax.

Magar shah ashhabi ollinda payk bo'ldi sipehr
Ki, qilmish o'n kechalik oyni egnida nochax.

Wiosna bez ciebie to śmiertelne męki — piekło.
W nim kwiaty mnie torturują — takie to piekło!

W twoim raju nie ma ni lodu, ani ognia.
Czas bez ciebie, to piekło dnia i nocy piekło!

Jeśli jednak zechcesz mnie odwiedzić, to przyjdź.
Bruzdy po łzach na twarzy wskażą, że znasz piekło.

Wszak w słodkich owocach pestki bywają gorzkie.
W słodczy twych warg czuje się jad. To jest piekło!

Nie kłam: „W piekle Nawoi będzie goły i bosy”.
W smutek jestem odziany, niestraszne mi piekło.

Nie boję się kłamstw, choć widzę nad głową topór.
Zawiesił go tam twój księżyc. Czeka mnie piekło!

Subhi davlat yuzung, ey tavsani gardun sanga ashhab,
Boshing ustidagi dur uylaki, tong boshida kavkab.

Poymol etkan uchun markabi javlonda boshimni
Uzr uchun qildim aning na'lini yuz birla muzahhab.

Mehr turkin qilibon past, falak raxshidin o'tti,
Olloh-olloh, bu ne rokibdururu, vah, bu ne markab.

Ne qatig' holki, hajring kechasi ting'ali qo'yimas,
Yer elin ashk ila anduh, ko'k elin na'ravu yo rab.

Iti mehmonlig' uchun emdi qadam qo'ysa bo'lurkim,
Ko'ngul o't qildi muhayyovu bag'ir tu'ma murattab.

Har kishi bo'ldi qulung, ul kishidur olam aro shah,
Qullaring qurbini kim topsa erur shahg'a muqarrab.

Yuzi vasfida kerak safha vale lavhayi xurshid,
Sochi vasfini yozar vaqtda tun dudi murakkab.

Yor chun barcha zamon nozir erur holinga, bo'lg'il
Bori holatda mushohid, bori el birla muaddab.

Telbarab ko'ngli Navoiyning agar arbada aylar,
Daf'ig'a silsilayi zulf ila basdur chahi g'abg'ab

Jak u rumaka z nieba jest namiętność twoja.
Jak księżyc i perły gwiazd błyszczą piękność twoja.

Rumak tej namiętności uderzył mnie w głowę
siłą uczucia. Wiem, groźna jest miłość twoja.

Koń tej namiętności dziś po niebie harcuje.
Ten koń, ten najeźdźca, to właśnie miła moja.

O, jak ciężka jest dla człowieka noc rozłąki.
Ty nie wzruszasz się. Wielka jest nieczułość twoja.

Gdybyś mnie odwiedziła, najlepszą wieczerzę
bym przygotował. Byłaby to biesiada twoja!

Jeśli dasz wytchnąć mnie — twemu niewolnikowi
— zapanuje pokój. Spełni się wola twoja.

Ty, której czar nie da się opisać słowem,
wiesz, jakim tyranem jest uroda twoja.

Za błady jest inkaust, by opisać twe włosy.
Piękno jest dziełem Boga. Gdzie zasługa twoja?

Widać Nawoi stracił rozum. By go uzdrowić
potrzebna jest wyłącznie dobra wola twoja.

Xanjaring jonimg'a yetti ko'kragimga sanchilib,
Novaking yonimg'a o'tturdi iyodatg'a kelib.

Qirib o'tgan o'qlaring jon pardasin resh etgali
Safhadekdurkim, qirilg'ay sahv xatlar yozilib.

Yugurar har kirpigimga ortilib bir qatra yosh,
Sho'x yoshlardekki o'ynarlar chubuq markab qilib.

Ushbu hijron kechasin tush ko'rsam erdi nogahon,
O'lgay erdim vahmdin, albatta, zahram yorilib.

Na'lim ichra dog' uchun qo'yg'on fatnlam dud ila
Dard o'choqida tutaydur anduh o'ti yoqilib.

Ul quyosh birla borur el soyadek, men xoksor,
Vahki, qolurmen izining tufrog'idek ayrilib.

Sirri vahdat chun fano dayrida sig'mas lafz aro,
Nevchun, oyo, honaqah ichra tuganmas aytilib?

Nuktayi tavidni bilgan qila olmas bayon,
Kim bayon qildim desa, bilginki, qilmaydur bilib.

Ey Navoiy, mayda soqiy la'lidin ermish furug',
Kayfiyatni chunki fahm etting, netarsen oyilib?

Jak kindżał zraniły me serce twe spojrzenia.
Strzałami długich rżęs razily twe spojrzenia.

One bez litości, na kawałki duszę siekały.
Uczucie jak inkaust zbladło przez jej spojrzenia.

Na mych rżęsach osiadają ciężkie krople łez.
Giną jak sny dziecka mocą jej spojrzenia.

Jeśli we śnie ujrzę nagle naszą rozłąkę,
to mgła przykryje oczy. Gdzie bystre spojrzenia?

Tu, w ranie mojego serca tłą się spopieliałe szarpie
— ogarek bólu. Winne są twoje spojrzenia!

Innych rankiem raduje słońce. Jestem cieniem
tylko, pyłkiem — ofiarą twego spojrzenia.

Pięknosłowiem nie zastąpisz trafnego zdania
i chwalipięta nie zdzierży mędrca spojrzenia.

Nawoiu, w winie ujrzalesz rubiny jej ust.
Trzeźwiejąc mówisz: „Czasza nie warta spojrzenia”.

So'zi hajring ichra har dam za'flig' jismim yonib,
O'tqa tushgan qil masalliq o'rtanurmen to'lg'anib.

Ochqil o'tlug' orazing, ey sham'kim, parvonadek
O'rtanay boshing uza bir necha qatla aylanib.

Solg'asen olamg'a o't, gar gul sovug'i tobidin
G'unchadek gulshang'a chiqsang hullalarg'a chirmanib.

Biym erurkim, ofarinishdin chiqarg'aysen damor,
Bazmdin usruk chiqib maydong'a chopsang o'tlanib.

Yor ila xo'y aylagan ko'nglum erur ul nav' qush
Kim, kishidin ayrila olmas kichikdin o'rganib.

Moldin umrungg'a osoyish agar yetmas ne sud,
Nuh umrin hosil etsang, ganji Qorun qozg'anib.

Qabrim uzra qo'yg'asiz tosheki, za'f ayyomida
Ul pariy ko'yida yotmishmen boshimg'a yastanib.

Ey Navoiy, tushta gar ko'rmak ani mumkin esa,
Barcha gar xud so'ngg'i uyqudur, netarsen uyg'anib.

Bez ciebie spala mnie szybko rozłaki płomień.
Dymią moje włosy, goreję przez ten płomień.

Pozwól mi, zanim umrę, choć spojrzeć na ciebie.
Wszak jestem jak ślepa ćma, co wleciała w płomień.

Boję się, że twoje piękno może zgubić świat.
Wszyscy zginiemy, gdy rozpalimy żądry płomień.

Ty jesteś różą, co nawet jesienią kwitnie.
Ubrana w jedwabie budzisz zazdrości płomień.

Oswoiłaś me serce jak dzikiego ptaka.
Serce me dygoce przez namiętności płomień.

Żyj długo jak Noe, bądź bogata jak Harun.
Moim bogactwem serce, które pali płomień.

Gdy umrę, każ położyć mi kamień pod głowę.
Żyłem cierpiąc, bo spalał mnie miłości płomień.

Gdy Nawoi spotka cię w wiecznym śnie, to zapyta:
„Miła, czy innych też spalił już ten sam płomień?”.

Xasta jonim za'fin angla ko'nglum afg'onin ko'rub,
So'rma ko'nglum yorasin, fahm et ko'zum qonin ko'rub.

Vaslida la'li uza holin ko'rub kuygan kibi
O'rtanurmen jonda emdi dog'i hijronin ko'rub.

Vodiyi sabrimdag'i xori xashak qildim gumon,
Ko'nglum atrofida har yon no'gi paykonin ko'rub.

Angladim qilmish ko'zi olg'on ko'ngul saydig'a qasd,
Har tarafdin chirga tuzgan xayli mujgonin ko'rub.

Eru ko'kta istabon paydo emas Hizru Masih,
Qochtilar go'yo dudog'ing obi hayvonin ko'rub.

Jism bog'ida ravon shakle tasavvur qildi aql,
Bo'stoni husn aro sarvi xiromonin ko'rub.

Shabnam ermas, nargis ashkidur, nedin qon yig'lamas
Ko'z yumub-ochquncha gulshan umri poyonin ko'rub?

Charxdin sidq ahli motam ichradur, fahm aylagil,
Har sahargah subhning choki giribonin ko'rub.

Nomasin, vahkim, ochib solmoq nazar mumkin emas,
Chun Navoiy hushi zoyil bo'ldi unvonin ko'rub.

Mam zranione serce. Jestem pośmiewiskiem! Spójrz!
Na tego, co przetrwał wszystkie poniżenia, spójrz!

Ty jesteś gejzerem ognia, co rozpalonym
metalem sparzył moje biedne serce, więc spójrz.

Na poszarpaną duszę, co straciła spokój,
na kolce, co rosną na łące wśród kwiatów, spójrz.

Twe groźne, płomienne spojrzenia są powodem
mej niedoli. Raniły mnie jak strzały, więc spójrz!

Hyzr szukał żywej wody na ziemi i w niebie.
Twój wzrok mógłby też leczyć, więc, proszę, na mnie spójrz!

Jesteś piękniejsza niż cyprys, twe ciało to sad.
Nie wierzysz mi? To choć w zwierciadło strumienia spójrz.

Twe oczy piękne są jak narcyzy. Łzy to rosa
poranna. Podnosząc frankę rzesz na mnie spójrz.

Ona na twój list, Nawoiu, okiem nie rzuci.
Poznała twe pismo. Leży nieotwarty. Spójrz!

Ey gadoyingning gadoyi barcha ahli taxtu toj
Kim, gadoyingdur, anga yo'q taxt ila toj ehtiyoj,

Ko'zlarining oz jurm uchun qilsa itob ermas ajab,
Bor muayyankim, bo'lur bemorlar nozuk mizoj.

Gar sanavbar tuzmamish sarving xilofin ko'nglida,
El chinor ilgi bila nevchun urar yuziga koj.

Eyki, ko'nglumni buzub, dersen, xayolimni chiqar,
Hech kim vayronadin ganj istamas hargiz xiroj.

Sen jafo qilg'ach, ko'ngul jon birla tarkim tuttilar,
Bo'lsa shah zolim, el ichra zulmg'a ermish rivoj.

Xayrdin dod istadim, deding, sabur o'l voy kim
Toza dog'img'a yonar o't birla aylarsen iloj.

Chun fano gardi yopar, ne sud, taxti johinga,
Ko'kning anjumdin mukallal atlasin qilsang duvoj.

To gadoyingdur Navoiy taxt ila toj istamas,
Ey gadoyingning gadoyi barcha ahli taxtu toj.

U twych wrót cierpliwie wystaję jak żebrak
Książęta też czują zazdrość, nie tylko żebrak.

Ni władzy, ni tronu, bogactwa ni splendoru,
niczego takiego nie oczekuje żebrak.

Za co ciężko go karzesz surowym wzrokiem.
Litości! Podejrzany staję się twój żebrak.

W mym rozbitym sercu chcesz swój obraz wypalić.
Wiedz! Skarby się chroni. Nie zezwoli ci żebrak!

Na czyny, tak okrutne nikt nie chce się godzić.
Masz wiedzieć! Nie zgodzi się na to nawet żebrak.

On, pielgrzym, z prochem ziemi na szatach próbuje
ci się poddać. Taką ofiarę składa żebrak.

Wyzbył się zaszczytów, bogactwa i przyjaciół,
wciąż stoi u twych drzwi — Nawoi, twój żebrak.

Vahki, hijron sharbatidin bizga bo'ldi kom talx,
Har kishi zahr ichsa bo'lg'ay kom anga nokom talx.

Hajyr yetsa may bila dedim ovung'aymen, valek
Yorsiz bor ermish ichmak bodayi gulfom talx.

Shomi hajrimdin ne ogoh ulki, hijron tunlari
Tongg'a tegru to'kmadi sho'robani bir shom talx.

Sharbati sabr otini tutmangki, bir oy hajrida
Og'zima hayvon zulolin aylamish ayyom talx.

Og'zidin achchig' so'z aytib zohir etsa zahrchashm,
Ayb emastur, pista sho'ru, tong emas, bodom talx.

Jomi hijron ichgali bildimki javring sa'b emas,
May necha talx o'lsa, ko'rmas oni zahroshom talx.

Nosabur o'lur ko'ngulga yetsa xunobi firoq,
Ne uchunkim talx may ichgandin o'lmas jom talx.

Umr shahdi bas chuchukdur, lekin oxir qilmasa,
Marg zahri birla oni dahri nofaryom talx.

Vasl jomidin Navoiy elga bo'ldi bahra no'sh,
Vahki, hijron sharbatidin bizga bo'ldi kom talx.

W rozłące nawet niebo przesycą gorycz.
To tak, jakbyś pił truciznę — taka to gorycz.

Próbowałem winem się cieszyć w samotności,
tylko że ono miast słodczy, miało gorycz.

Czy ktoś może mi współczuć? Czy ktoś zna naprawdę
smak łez wylanych przez biedaka? Wszak to gorycz!

Nie próbuj mnie rozweselać słowem ni winem.
Próżny trud. Mym życiem rządzi teraz gorycz.

Słony jest smak twych ust. Oko to migdał gorzki.
Czuję jad pocałunków. Zdradziła je gorycz.

Słodczy cechuje życie innych ludzi.
Niestety, moje przepęlnia smutek i gorycz.

O Nawoiu, nie każdemu dana jest cisza
pokoju i radości. Nieraz jest w niej gorycz.

Mendin el har so'z desa, bovar qilur ul sarvqad,
Yo'q manga so'z derga had, har ne desam ham barcha rad.

Chun desa maqbullar ko'p nukta, men mardudmen,
Menki qavlum barcha rad, so'z derga topqaymenmu had.

Bevafo ahbobdin bir ham manga bo'lmay mumid,
Turfa ko'rkim, barcha aylar muddaiy sori madad.

Turfaroq budurkim, ulkim jon anga qildim fido,
Bovar aylab holima har neki, deb ahli hasad.

Dahr elidin go'sha tutmoq bo'ldi avlo uylakim,
Tutmag'ay ul qavm otin, topsa kishi umri abad.

Soqiyo, behush doru ez, dag'i tut bodakim,
Andin o'lsun hush, doru ila zoyilkim xirad.

Rindlar sarxayli mendurmen bugun dayr ahlig'a,
Maykada tufrog'idin masnad manga basdur sanad.

Ishq vodiysinda maqsad ichradur avval qadam,
O'zlugung ko'hi balosi bo'lmasa olingg'a sad.

Ey Navoiy, qil fano hosilki, istar chog'da do'st
Belga rust aylab etak tebrarga bo'lg'aysen muad.

Ona, piękna jak cyprys, mówi: „Twoja wina”.
Gdy płaczę, po ścieżkach życia, to moja wina?

Zaprzeczę! Co ona do mnie ma! Osądowi
twemu się poddam. Zapytam: „W czym moja wina?”.

Jej doradcy i ulubieńcy nie pomogli
mi nigdy. Tylko mówili: „To jego wina”.

Ona zaś, wsłuchując się w głosy zalotników,
uważa, że jej kłopoty to moja wina.

O, Panie, daj mi rozum, abym mógł się zmierzyć
z hańbą i wykazał, czyja to była wina.

Prawda, jestem hulaką. Wokół ludzie trzeźwi.
Ja nie pragnę beczki, tylko kielicha wina.

Niewiele mi trzeba, by śmiało kroczyć naprzód,
że trochę się zataczam, to nie moja wina.

Nawoiu, trzymaj się chałatu przyjaciela
i ruszaj. Nie zaszkodzi ci kieliszek wina.

Yana sensizin munisim g'am bo'lubtur,
Ko'zumga yurak qoni hamdam bo'lubtur.

Qarorib ko'zum dam-badam zor yig'lar,
Anga shomi hajringda motam bo'lubtur.

Yaramdin chekarga o'qin sa'y qilmang,
Ki paykon so'ngak ichra mahkam bo'lubtur.

Ichimdin nechuk tortqaylar o'qinkim,
Ko'ngul qo'ymasun jon madad ham bo'lubtur.

Ko'ngulga yoqar kirpigingning xayoli,
Mening zaxmima nesh marham bo'lubtur.

G'uborin tilab yig'lama har dam, ey ko'z,
Ki ashkingdin-o'q er yuzi nam bo'lubtur.

Bu gulshan aro barg to'tilarig'a
Hazon tifi bas boisi ram bo'lubtur.

Vafo shaxsining farqini charx tiyg'i
Iki bo'ldi, vahkim, biri kam bo'lubtur.

Emas g'am yukidinki, qoshingni ko'rgach,
Navoiy sujud etgali xam bo'lubtur.

Rzuciłś mnie! Czuję gorycz! Jestem w rozterce!
Stale krwawe łzy leją i jestem w rozterce.

Zmętniał mi wzrok i mrok żałoby pokrył wszystko.
Płacę, szlocham, zawodzę i jestem w rozterce.

Na próżno starasz się wyjąć strzały z mej piersi.
Utknęła ostrzem w kości, więc jestem w rozterce.

A kiedy tak ją pociągasz i szarpiesz, serce
me się nie zgadza, a dusza jest w rozterce.

Sercu spodobały się marzenia o twoich
żrenicach. Lecząc ciało, byłbym znów w rozterce.

Nie płaczcie, ocz,y bez przerwy! Ziemia drży, bojąc
się powodzi. Czy chcecie, by była w rozterce?

Jak deszcz moc różanych płatków jesienią pada
na ogród. Przez ten widok jesteście w rozterce.

Zagubiłem się. Nie odróżnię wiernego
od niewiernego i przez to jestem w rozterce.

Nie znał Nawoi strapień, aż zobaczył twe brwi.
Teraz smutny, ze zgiętym karkiem jest w rozterce.

Vahki, maydon azmig'a sekretti ul chobuk suvor,
Kimdururkim asrag'ay emdi inoni ixtiyor?

Qoshu yuzungdin agar ortar jununim, ne ajab,
Telbalikka ham yangi oydur madad, ham navbahor.

Chok eting ko'ksumki, chiqsun o'tlug' ohim shu'lası,
Bir nafas bo'lg'ayki, bu anduh o'ti topqay qaror.

Aqlu fahm oshuftahol o'ldi yigit joning uchun,
Kim yana uydin munungdek chiqmag'il oluftavor.

Bir zamonlig' hajr chun ming yilcha bor, o'lsam, ne tong
Chunki bo'lmas hech kishining umri ming yil poydor.

Soqiyo, chun ichkumizdur oqibat jomi ajal,
Boda tut ondin burunkim, bizni o'lturgay xumor.

Orazi bog'idag'i ter ko'nglum o'tin qildi tez,
Markabi na'lidag'i o't jonima urdi sharor.

Ey Navoiy, shukrkim, maydong'a ul shah qo'ydi yuz,
Kim yo'lida qolmadi navmid joni xoksor.

Chce na arenie swej władzy zamknąć rumaka
uczuc. Ale nie okietznała mego rumaka.

Rzęsy woltyżerki mą duszę zauroczyły.
Pomogła jej wiosna zwieść mego rumaka.

Piką zerwała więzy namiętności duszy.
Wyzwoliła mój ogień, co straszy rumaka.

Czuję, że jestem głupcem, co postradał duszę,
a ona jeszcze chce zabrać mego rumaka.

O, Stwórco, pozwól mi wypić śmiertelny napój.
Odchodząc z tego świata, pozwól wziąć rumaka.

Tylko nieśmiertelni nie przepadną w rozłące.
Nie liczą minut. Nie poganiają rumaka.

O, Nawoiu, i w nieszczęściach jesteś szlachetny
Kochasz świat i ludzi, kochasz swego rumaka.

Qoshing ko'zdin nihon, andin nihonroq xoli mushkindur,
Bu oning nuqtasidur, go'yiyo ul nuni tanvindur.

Ko'ngul zulfung g'amidin toza-toza dog' ila go'yo,
Ki nisfi qonu nisfi mushk bo'lg'on nofayi Chindur.

Itिंगning goh izi, gah panjasidindur dimog'im xush,
Bu birdur mushki biyd, ul bir anga go'yoki nasrindur.

Nedin bilmon yuzum sorg'ordi muhriq ishq tobidin,
Yuzi o'tqa yaqinroq bo'lg'on elning chunki rangindur.

Ichimda andoq o'tdurkim, tugan jismimda kuydursam,
Anga bu o'tdin andoqkim, sudin bu o'tqa taskindur.

Yuzungga boqsa bo'lg'ay oyu kuncha nuri o'ksulsa,
Yaqin ermas bu ham, astag'firulloh, balki taxmindur.

Qizil to'n birla chiqti, lolaruhlar ne ko'rungay, vah,
Bu guldin xil'at etgan sarv, alar har yon rayohindur.

Jahon makkorasi dilkasidur, ammo kimki aqd etsa,
Ipak jon rishtasi yormoq, anga din naqdi kobindur.

Qoshing mehrobig'a, ey mug'bacha, yuz qo'yg'ali qo'ykim,
Bu toat dayr piridin manga ishq ichra talqindur.

Yuzung ko'rmak tilab tinmas Navoiy ko'ngli solmoqdin,
Xudoy uchun olib burqa'ni, oning ko'nglini tindur.

Po cóż skrywasz pieprzyk, ty, co masz brew jak kreska.
Rys twej twarzy jak znak, co w kaligrafii mieszka.

Z dala od twych czarnych włosów smutne me serce.
To czern chińskiej muszki, w tej barwie smutek mieszka.

Zżółkło me lico od kochania bez nadziei.
Idącego w ogień naznaczy dymu kreska.

W sercu mam żar, jak chory w gorączce.
Przyżegam nim ranę, co w mej duszy mieszka.

Patrzę na twe oblicze i pytam: „Allachu,
czy piękno takie i wdzięk, tylko w niebie mieszka?”.

Twe stroje pachną jak płatki róż, jak cyprysy.
Więc pytam: „Gdzie zapach taki na stałe mieszka?”.

O, Panie, jak mihreb są jej brwi. Uwielbienia,
podziwu wymaga każda jej twarzy kreska!

Smuci się Nawoi, że ona skrywa swe lico
przed nim. Zrzuc zasłonę! Pokaż, gdzie piękno mieszka!

Har qachonkim kemaga ul oy safar raxtin solur,
Mavjluq daryo kibi oshufta ko'nglum qo'zg'olur.

Yig'lama, ey ko'z, nedin sohilg'a chiqmas kema deb,
Ko'z yoshim daryosidur har sorikim el ko'z solur.

Titrabon siymobdek ko'nglum, yetar jon og'zima,
Tund yel tahrikidin har damki daryo chayqolur.

Sabr ko'nglumda, ko'ngul ul oyda, ul oy kemada,
Vahki, borib, telmurub ko'z, mung'ayib jonim qolur.

Dam tutulg'ondin o'lar eldek yetibmen o'lgali,
Surmasun deb kemasin baskim nafaslar asrolur.

Kirma savdo bahrida olamdin istab sudkim,
Siym naqdi tushsa, lekin umr naqdi siyg'olur.

G'arq etar bahri fano g'am zavraqin, ey piri dayr,
Ilgiga chunkim Navoiy boda kishtisin olur.

Wyposażono okręt, zbliża się czas rozstań.
Me serce trzeпоce — ono nie lubi rozstań.

Nie płaczcie więcej oczy, świat już tonie w mych łzach.
Księżyc wygląda zza okrętu — to czas rozstań.

Gdy księżyc targa falami, targa również
mą duszą. Me serce i dusza nie chcą rozstań.

Nie pytaj mnie o ten okręt. Kiedy oddycham,
on jest bezpieczny. Mój oddech nie lubi rozstań.

Żar mej namiętności topi metale. Monety
drobne życia też może stopić, mimo rozstań.

Tonie w morzu zapamiętania okręt mych trosk.
Tonie z winem Nawoi, który nie lubił rozstań.

Tirguzur yuz xastani bir noz ila ul dilnavoz,
Chun etar men xastag'a navbat, qilur yuz nav' noz.

Zohido, har dam demakim mazhabingda bor qusur,
Qaysi masjidda sening birla qilib erdim namoz?!

Ishq aro ko'nglumni ul yuz mehridin man' aylamang,
Kim emas mumkin samandar o'tdin etmak ihtiroz.

Bir kun ohimdin o'shul badmehr ko'ngli yumshag'ay,
Nechakim po'lod erur qattiq, topar o'tdin gudoz.

Yo rab, oxir netgamen ul sho'xi badxo' birlakim,
Zulm etar, qilsam tazallum, noz etar, qilsam niyoz.

Charxi minoyi xati sharhig'a hamroz istama,
Kim bu xat mazmunidin dam urmay o'tmish ahli roz.

Ey Navoiy, sen base oludadomansen, magar
Ishq ul pok ila o'ynarsenki, derlar pokboz.

Nawet chorego może ożywić kokietka.
I mą duszą też zawojowała ta trzpiotka.

Ja, przestrzegający postu, pamięć straciłem.
Czy modliliśmy się razem? Co powie trzpiotka?

Nie boi się żaru namiętności. Do ognia
ciągnie salamandra. Miłości chce Pieszczotka!

Może westchnienia zmiękczą jej nieczułą duszę?
Ogień topi stal. Czy ulegnie mi kokietka?

Allachu, wybacz nam obojgu lekkomyślność!
Ja jej wybaczam kaprysy, wszak to kokietka.

Treść jej listu chciałbym utrzymać w tajemnicy.
Napisała list, a teraz się złości trzpiotka.

Nawoiu, prawdziwą miłość trzeba wybierać
ostrożnie. Nie zmiękczą jej twe łzy — wszak to trzpiotka.

Ko'yung borida qilman jannatqa guzar hargiz,
Qadding qoshida solman tubiyg'a nazar hargiz.

O'qungg'a ko'ngul moyil, mujib nedur, ey qotil
Kim, o'tkanidin bo'lmas ko'nglumga xabar hargiz.

Bu jismi nazor ichra ko'nglumni gumon qilmang,
Shoheki, qurur, anda kim ko'rdi samar hargiz?!

La'lingda malohatdin jon komidadur lazzat,
Bu ta'm qachon bergay tuz birla shakar hargiz.

Ko'ngliga fig'onimdin rahm o'lmasa, ey bulbul,
Gul g'unchasig'a bormu nolangdin asar hargiz.

Pil o'lsa sening xasming, desangki zarar topmay,
Bir pashshag'a olamda yetkurma zarar hargiz.

Maxlas tilasang g'amdin dahr ichra Navoiydek,
Qo'ymag'asen ilgingdin sog'arni magar hargiz.

Ścieżki do ciebie nie zmienię na tę do raju.
Jesteś piękna, lecz piękniejsze są cyprysy w raju.

Odkryłem serce na twe powaby — twe strzały,
lecz żadna z nich nie dała mi wrażenia raju.

Gdy gałązka schnie, nie szukaj na niej owoców.
Wychudłe ciało nie da ci przedsmaku raju.

Nie odczuwamy tak samo soli jak cukru.
Bez smaku twych ust nigdy nie poczuję raju.

Nie wzrusza chłodnej duszy, gdy zawodzi słowik.
Nie wzruszy kwiat twego piękna! Nie da on raju!

Uciec od tęsknoty będziesz próbował jak Nawoi.
Mów: „Nigdy nie zostanę sam! Sam nie chcę raju”.

Yo'qki ul ko'z qoradur husnung aro, ey qorako'z
Kim, qoshing dag'i erur asru qaro, ey qorako'z.

Gar ko'ngullarni jaloyi vatan istar bo'lsang,
Yesh tugunlarniyu zulfungni tara, ey qorako'z.

Qora nargis ko'zu gul yuz bila gar sen kebi yo'q,
Bulbule men kebi yo'q nag'masaro, ey qorako'z.

Qo'zlaring zahm agar qilmadi har kirpik ila,
Bas, nedur ko'ngluma yuz yerda yara, ey qorako'z!

Menmenu bir yaramas ko'nglum, aning qatli uchun
Qo'z qora qilma, bir ishimga yara, ey qorako'z?!

Goh faqr ahlig'a ham rahm ko'zi birlan boq
Kim, duogo'yung erurlar fuqaro, ey qorako'z.

Sen Navoiyg'a vafo aylamasang, bor o'lsun
Shoh Abulg'oziy ibin Boyqaro, ey qorako'z.

Ukochana! Nie tylko twe oczy są piękne.
Dumny nos, policzki, łuki brwi też są piękne.

Jeśli zechcesz, dla ciebie mogę porzucić kraj!
Dla twych kruczych, lśniących loków, co są tak piękne!

Jeśli nie poraziłaś mnie strzałą twych źrenic,
to czemu moje serce zranione niepięknie?

Spójrz na mnie, biedaka, pobłażliwie. Za ciebie
twój niewolnik wzniesie podniosłe modły pięknie.

Szach Abu-il-Ghazi ibn Bajkar nagrodzi cię,
Nawoiu. Oczy twe smutne, lecz słowa piękne.

Xasta ko'yungda yotmisham bekas,
Tutquchim, qopquchim itingdur bas.

Ashk aro o'rtadi tanimni g'aming,
Garchi kuymas su ichra tushkan xas.

Jonu nolon ko'ngul bila ne ajab
Posboning kecha yurutsa jaras.

O'qlaringdin ichimda istasa ishq
Yasay olur ko'ngul qushig'a qafas.

Xoni husn ichra xolingu og'zing
Keldi xashxoshning yonida adas.

Tori ummid aro harisni bil,
Rishtai ankabut ichinda magas.

Iting o'ldi Navoiy, ey chobuk,
Bo'ynig'a muhkam ayla halqa maras.

Leżę tu przed twym domem i o litość proszę.
Twój piesek do mnie przychodzi. O litość proszę!

Ciało moje spaliła tęsknota za tobą.
Noc uschłe szczątki zabierze. Choć raz, spójrz, proszę!

W sercu mam, jak strażnik, niepokój — nocny lęk.
Czy usłyszę jeszcze twój głos, o który proszę?

Ze strzał, którymi do mnie godziłaś, zbuduję
klatkę dla biednego serca. Zabierz je, proszę.

Pieprzyk na twojej twarzy jest jak ziarenko maku.
Już tyle lat jego obraz w swym sercu noszę.

Kto w sieć loków piękności wpadł, jest jak ofiara
pająka. Choć o źdźbło litości dla mnie proszę.

I tak Nawoi stał się twym posłusznym psem.
O, zechciej dla niego obrożę zrobić. Proszę!

Chok etib ko'nglumni ochilsun demak oson emas,
G'unchani emdo ochib gul aylamak imkon emas.

Dema zohidkim nedin hayronsen ul ruxsorig'a,
Olam ichra bir kishi topkim, anga hayron emas.

Qatra suvlardur ko'ngul o'tig'a taskin bergali
Kim, ul oy yog'durdi qoshi qavsiddin paykon emas.

Hajri dashtida quyundekmen, vale ul men kibi
Xoksuru bodapaymo dog'i sargardon emas.

Garchi husnung ko'zgudin kirdi temur qo'rg'on aro,
Mehrdek oyinagun aflokiddin pinhon emas.

Gul vafosizlig'lariddin sharh etar ming doston,
El gumon qilg'an kibi bulbulda ming doston emas.

Ey Navoiy, ul pariddin odamiyliq ko'rmasang
Ayb emas, ul hurdur yohud malak, inson emas.

Kto, ci miła, dał prawo sercu zadać ranę?
Kto, ci pozwolił przemocą powiększyć ranę?

Pustelnik rzecze: „Na próżno szukasz winnego!”.
Odpowiedz: „Cóż warta jest ta, co zadaje ranę?”.

Łuki jej brwi wciąż miotają śmiertelne strzały.
Słone łzy, co myły lica, drażnią mą ranę.

W złej pustyni rozłąki burza piaskowa miota.
Piasek mnie przykrywa, przykrywa moją ranę.

Piękno tve jak promienie przechodzi przez lustro.
Czy można schować światło? Czy można skryć ranę?

O mojej róży wyśpiewano setki dastanów.
Słowik śpiewem opisuje tylko swą ranę.

Nawoiu, u peri nie znajdziesz człowieczeństwa.
Ona jest aniołem i nie dba o twoją ranę.

Chiqti yorim kecha yo'l azmin qilib ul bag'ri tosh,
Bas, ajoyibdur qorong'u kecha chiqmog'lig' quyosh.

Gar quyoshqa el nazar qilsa ko'ziga yosh to'lar,
Ul quyosh borg'ach nazardin, ko'zlarimga to'ldi yosh.

Zaxmidin ko'p qon borurdin qoldi chok o'lg'an ko'ngul
Zangdek afg'on chekib, xaylida bo'lg'ay erdi kosh.

Furqatingdin yig'labon haqdin visoling istaram,
Gah socharmen boshqa tufrog', gah qo'yarmen yerga bosh.

Qatra qonlarkim tomar ko'ksunga urg'an toshdin,
Zaxmdindur demakim, qon yig'lar ahvolimg'a tosh.

Chun to'sharlar oqibat ustungga xoro birla farsh,
Ne osig' ostingda gar charx atlasidindur firosh.

Fosh etar mehrin Navoiyning sarig' ruxsorasi,
Subhdekkim sarg'arib ruxsori aylar mehr fosh.

W ogrodzie, w nocy była ona — moje Słońce.
Zdziwiłem się, gdy rozświetliło wszystko słońce.

Gdy patrzę na nią, w oczach mam pełno ciężkich łez.
Tak też się dzieje, gdy próbuję patrzeć na słońce.

Straciłem moc krwi przez ranę w sercu. To twoja
wina, lecz czy można żyć, gdy nie świeci słońce?

Rozbiłaś mą pierś kamieniem. Jeszcze krew kapie!
Nawet kamień ściśnięty płacze — wiedz, me Słońce.

Czy musisz tkać dywan z kolców? Tym podarunkiem
nie zadowolisz niebios. Nie radzę ci, Słońce.

Nawoiu, żółta barwa nieba zapowiada
poranek. Twa żółkła twarz pyta: „Gdzie Słońce?”

Porsovash dilsitonim bo'lg'an ermish bodano'sh,
To boshim bo'lg'ay ayog'ing bo'lg'usi, ey mayfurush.

Ichganin ko'rgan zamon-o'q mast bo'lg'ungdur, demang,
Kim eshitgan lahza mendin zoyil o'lmish aqlu xush?

Bazmi vaslidin yiroq og'zimda xumdek muhr erur,
Tong emas, qonimg'a maydek shavq o'tidin tushsa jo'sh.

Jonu ko'nglum qon yutub afg'on chekarlar hajridin,
Ishrat ahli may ichib bazmida qilg'ondek xurush,

Chok ko'nglak birla to usruk chiqibsen, ohkim,
Kisvatin mayxona rahni aylamish yuz xirqapo'sh.

Subhidamul but sabuhiy bazmin ettim orzu,
Chiqmag'il dayri fanodin deb nido qildi surush.

Ey Navoiy, qoru ermas bo'lsa yuz ming jon fido,
Gar qadahno'shum iki la'li mayidin tutsa qo'sh.

Chcesz się wreszcie ze mną napić wina? Daj znak!
Wino zaszumi w głowie — będzie to szczęścia znak!

Chciałbym pić to samo wino, które ty pijesz.
Poczuje je w głowie — będzie to miłości znak!

Dotknij mnie ustami, tak jak dotykasz puchar.
Zacznij wrzeć moja krew — będzie to miłości znak!

Tak jak zwykle, w tawernie wszyscy głos podnoszą.
Tak moja dusza krzyczy — to jest rozpaczny znak.

Gdy pojawiłaś się wśród nas w rozdartej sukni,
derwisze pobiegli kupić strój — to dobry znak.

Wielu chciało cię zobaczyć rankiem na hulance.
Abym jednak stronił od grzechu, anioł dał znak.

Nawoiu, jakie to smutne! Raczej niech setki zginą,
niż twe usta tkną wina! Panie, daj znak!

Seni ko'rgach, der edim bir mehribonim bor emish,
Olloh-olloh, ne balo botil gumonim bor emish.

Orazing mohiyatu og'zing so'zin sharh aylaram,
Vah, ne tab'i poku zehni xurdadonim bor emish.

Chok qil ko'ksumni, ey badmehr, tokim bilgasen,
Tig'i xayringdin ne nav', ozurda jonim bor emish.

Ne hayot erdi, o'lar holimdakim ko'rgach meni,
Noz ila dedi: hanuz ul notavonim bor emish?

Javhari ishqin olurg'a xalq maxfiy naqdidek
Jon ichinda bir necha dog'i nihonim bor emish.

Yuz g'amim bor erdi, mug' ko'yiga kirgach bo'ldi daf,
Vahki, men g'ofil, ajab dorul-amonim bor emish.

Derki, yolqibmen Navoiy unidin, vah, yaxshidur,
Kim tiriklikdin nishon tek bir fig'onim bor emish.

Mówiłem ci: „Kocham ją i piękne jest życie”.
Allachu!, miła ma, to nie złuda, to życie!

Miła, trudno opisać słowami twe jasne
lico. Namiętności przepętniają całe me życie.

Ty za mało kochasz! Spójrz, jak krwawi me serce!
Ból od miecza rozłąki zabiera mi życie!

Mówiłaś z uśmiechem: „Wszak on jeszcze oddycha”.
Byłem szczęśliwy, że o mnie mówisz, me Życie!

Jesteś głęboko ukrytym skarbem w moim sercu.
Skryta rana w sercu, choć ucieka z niej życie.

O wszystkim zapomnę, kiedy zacznę pić wino.
W głowie mam szum i spokój, lecz co to za życie?

Niech mówią: „Ona ogłuchła od twego płaczu,
Nawoiu”. Rozpaczam, więc tli się we mnie życie.

Ul sarv uzori guli serobdek ermish,
La'li labi gul uzra mayi nobdek ermish.

Ko'rdum qoshi aksini ko'ngul ko'zgusi ichra,
Bu qiblanamo, ul munga mehrobdek ermish.

Ko'rdum ko'ngul ahvolini ko'ksun to'shugidin,
La'ling g'amidin qatrayi xunobdek ermish.

Husn anjumani ichra yuzin ko'rmamish erdim,
Anjum aro xurshidi jahontobdek ermish.

Devona ko'ngul qaydi junundin ne qutulsun
Kim, har xami zulfung anga qullobdek ermish.

Tut faqr etagin, atlasi zarbaft so'zin qo'y
Kim, ul dag'i tan hifzida moshobdek ermish.

Bir yo'li Navoiyni yiroq solma nazardin
Kim, ul dag'i bir kun sanga ahbobdek ermish.

Cyprys jest podobny do dumnej róży — czyż nie?
A rubiny są podobne do wina — czyż nie?

Kibłą będą twe brwi — to kierunek do Mekki.
One są piękne i kształtne jak mihrab — czyż nie?

Przez ranę w piersi widać, jak me serce krwawi.
A w tym bólu wciąż wspominam jej usta — czyż nie?

Jej lico jest piękniejsze niż gwiazdne niebo.
Choć cały świat błyszczy, tym blaskiem nieba — czyż nie?

Nie będę chodził w złotogłowi. Czy nie lepsza
skromność? Ją zdobi nawet zgrzebna szata — czyż nie?

Nie odwracaj wzroku od Nawoia. On twoim
wiernym niewolnikiem się stał. Widzisz to, czy nie?

To ko'z bila ko'nglumni ul g'amza maqom etmish,
Qonimni halol aylab, uyqumni harom etmish.

Sarv o'lmadi bog' ichra ohim eli birla ham,
Boq ko'z uchi birlankim, qaddingg'a salom etmish.

Hayvon suyidur shudrun, Iso damidur salqin —
Bo'ston sari jononim go'yoki xirom etmish.

Hajr o'qlari zaxmidin jismim bila ashkimni
Tutmoqqa balo saydin g'am donavu dom etmish.

To oshiqu shaydomen qatlim qilur ul ko'zlar,
Majnung'a kiyiklarni ishq ulfati rom etmish.

Ma'shuq qilur jilva, har kimki aning ko'nglin
Dard o'ti kuli birla ishq oyinafom etmish.

Iskandaru Jamliqdur ishqingda Navoiyg'a,
Kim raxshing izu na'lin ko'zgu bila jom etmish.

Spójrz na mnie — moje Szczęście — nie mam spokoju!
Krew we mnie wrze. W nocy nie śpię — nie mam spokoju!

Wzdychałem, lecz ona milczała, jak mój cyprys.
On też na mnie patrzy krzywo. Nie mam spokoju.

Rosa i wiatr — nektary życia — oddech Isy
— myślałem. A to jej wzrok nie daje mi spokoju.

Byłem łowczym ptakiem. Jestem sitem dziurawym.
Ona nie chce mnie zostawić w cichym spokoju.

Przeżywający tęsknotę jest jak zwierciadło
miłości. Może zazna on trochę spokoju?

Nawiu, chcesz być jak Aleksander i Dżamszyd.
Masz na czole ślad jej piętna. Nie zaznasz spokoju!

Sanga ish javlon qilib maydonda chavgon o'ynamoq,
Manga ollingda boshimni go'y etib jon o'ynamoq.

Bosh ovuchlab egma qomat birla qolman raxshidin,
To tilar chobuksuvorim ko'ngli chavgon o'ynamoq.

Ko'z qarosin o'ynatur har lahza ul mardumni ko'r,
Hinduyedekkim erur oyini qolqon o'ynamoq.

O'ynay-o'ynay aylading kufr ila dinimni badal,
Olloh-Olloh, bumudur, ey nomusulmon, o'ynamoq.

Javr toshin ul pariy o'ynab otay der el sari,
Vahki, bu devonag'a yetkach ne imkon o'ynamoq.

Har sari ashkim yugurmoq ne ajabkim, ayb emas,
Tiya uydin chiqqach-o'q yoshlarg'a har yon o'ynamoq.

Charx o'yun birla olur din naqdin eldin, voqif o'l,
Bu musha'bid birla bo'lmas ahli irfon o'ynamoq.

Va'da ko'p qilding Navoiyg'a va lekin o'ynabon,
Muncha bo'lg'ay el bila, ey ahdi yolg'on, o'ynamoq.

Bardzo lubię me konie i w polo na nich grać.
Bardzo lubię w pyle drogi, co przed mną, grać.

Pędzę, zapatrzony w klingę miecza — ten mój grom.
Może tym mieczem ze skałami będę igrąć.

Północ tańczy w jej oczach diablo i radośnie
jak zręczny Indus umie w boju tarczą igrąć.

Widzę i wiem, że jej uśmiech oznacza zdradę.
Boże! Powstrzymaj ją, by przestała ze mną grać.

Śmieje się peri i chce być twarda jak kamień.
Mam ranę w sercu i coraz trudniej mi z nią grać.

Nie ma się co dziwić, że wciąż ronię ciężkie łzy.
One mogłyby ze słońcem jak diamenty igrąć.

Grą w kości o swą przyszłość wadzi się głupiec.
Mądry z głupcem, o wybawienie, nie będzie grać.

Nawoi, dostawszy obietnice bez pokrycia,
czy będzie swym życiem i zbawieniem igrąć.

Kimga bir majlisda ohu dard ila so'ze kerak,
Mundoq o't yoqmoqqa avval majlisafro'ze kerak.

Majlisafro'ze agar ham bo'lsa, majlis ahlining
Bag'rini kuydurgali ohi jigarso'ze kerak.

Subhi vasling ichra tirguz xayli ushshoqingnikim,
Shomi hajr, o'lturg'ali mendek siyahro'ze kerak.

Ko'yungga har kun borib har dam ko'ray dermen seni,
Menga har kun bayramu har lahza navro'ze kerak.

Yaxshi asra g'am tuni ohim o'qin, ey charxkim,
Sen ivaz otmoqqa ham chun tiyri dildo'ze kerak.

Bir Hizrvash himmatin berma ilikdin, negakim
Dashti xirmon qat'iga oxir qalovuze kerak.

Ishq ta'limin Navoiydin olurlar ahli dard,
Uyla dars ahlig'a mundoq donishomuze kerak.

Wzdycha na biesiadach ten, komu wina trzeba.
Pięknęj wiosny i szczęścia zakochanym trzeba.

Gdy serce tęskni, westchnienia lecą ku niebu.
Gładkiej mowy, uśmiechu, zakochanym trzeba.

Aby nadzieja wróciła do zakochanych,
abym ja wstał z niemocy, głośnej surmy trzeba.

Każdy dzień winien być radosny, jak witanie
ukochanego. Na to jednak czasu trzeba!

O niebo! Twe spojrzenia niech chronią mnie od trosk.
Jej strzały z wiadomością o kochaniu trzeba!

Stoję, jak przed Hyzrem, o twą pomoc błagam.
By mnie chronić, będzie siły Hyzra trzeba.

Nawoiu, ucz wszystkich, których namiętność trapi.
Tym, którzy uczą, wielkiej siły trzeba!

Orazing subhidin el ayshini jovid aylading,
Subhi vaslingdin mening shomimni navmid aylading.

La'li serobin tila, qo'y Isovu hayvon suyin,
Ey ko'ngulkim, orzuyi umri jozid aylading.

Qoshu yuzi aksi ko'k jomig'a tushgach, ey qazo,
Bu birin qilding hilol, ud birni xurshid aylading.

Ey mug'anniy, Zuhrasidin ko'kni qilg'ung munfail,
Senki har ter qatrasin bir turfa Nohid aylading.

Ey ko'ngul, oxir qilichi xattig'a qo'y dum bo'yun,
Vahki, sayfi hirzini bo'y numg'a ta'vid aylading.

Vasl sarkash qaddidin qilding tamanno, ey ko'ngul,
Ul «alif»kim «ya's» arodur, nahli ummid aylading.

Itlari sing'on safoli ichra chekting durdi shavq,
Ey Navoiy, oni jom, o'zungni Jamshid aylading.

Twoje oblicze blaskiem jaśnieje wokół. To wiesz!
Moje ponure, bez śladu nadziei. To wiesz!

Tęsknię za rubinem ust — wędrowiec spragniony.
O, Iso, jak zyskać nieśmiertelność, Ty wiesz.

Jej odbicie widać dziś w zwierciadle nieba.
Słońce twym symbolem — moim strapieniem. Ty wiesz!

O, moja peri! Wenus zazdrości ci piękna!
Twoja broń — miecz — błyszczący jak planety. Ty to wiesz!

O peri! Bez lęku nadstawię nań mą szyję.
On będzie moim amuletem. Dobrze to wiesz!

Alif mej rozpaczy, urósł jak wielka palma.
Czy będę łaską obdarowany? Ty to wiesz!

Popijasz z miski psa, jak z diamentowej czaszy,
Nawoiu. Pijesz żalność po kres życia. To wiesz!

G'am toshin jismimg'a paykoning bila band aylading,
Ul samarni bu yig'ochqa parkpayvand aylading.

Chun shakar shirinlik izhor etti la'ling ollida,
Demayin, qilding tabassumkim, shakarxand aylading.

Elga ishrat bodasi tuttung yoyib xoni visol,
Vahki, bizni qon yutub g'am yerga xursand aylading.

Istamas bo'lsang meni bulbul kibi shaydo, nedin
Yuzni gulgun boda birla gulga monand aylading?

Qilding ul yuz jannatidin ayru bu ko'z mardumin,
Odamu har sori yoshin anga farzand aylading.

Dahr bog'ining gulida yo'qturur bo'yi vafo,
O'zni, ey bulbul, agar parkand-parkand aylading.

Ey pari, debsen Navoiy bor emish Majnun kibi,
Bir yo'li ul telbani qaydga xiradmand aylading?

Przywiązałaś mi kamień bólu, po życia kres.
Jestem jak drzewo bez owoców, po życia kres.

Nektar twych rubinowych ust słodszy niż cukier.
Uśmiechasz się, a ja cierpię, po życia kres.

Dla innych jesteś jak nakryty sułtana stół.
Zostawiłaś mi czasę zdrady, po życia kres.

Czemu nie chcesz słuchać ze mną pieśni słowika?
Milczysz? Zostałaś w mej pamięci po życia kres.

Jak Adam wygnany z raj, straciłem ciebie.
Odchodząc, rzuciłaś mnie w piekło po życia kres.

Róża nie wie, co to wierność. Dręczy słowika!
A on śpiewa dla róży wytrwale, po życia kres.

Nawet Madżnun nie był tak szalony, jak Nawoi.
On cierpi przez swoją Lelję, po życia kres.

Nomasi qo'ynumda, baskim iztirob aylar ko'ngul,
O'pgali chiqmoqqa go'yokim shitob aylar ko'ngul.

Toza butmish erdi ko'ksun choki, vahkim, tolpinib
Chiqqali ul raxnani har dam xarob aylar ko'ngul.

O'qi zaxmi yo'lidin solsam ichimga nomasin,
Bir fatila marham o'rnig'a hisob aylar ko'ngul.

Chirmabon jon pardasin manshur uza volo kibi
Ko'rmasun deb g'ayr oni, go'r niqob aylar ko'ngul.

G'unchadek qat-qat bo'lub qon ul musofir shavqidin,
Nomasi yanglig' damo-dam pechu tob aylar ko'ngul.

Mubham ermish ruq'asi davronning asru yovakim,
Yong'a bu andishadin har dam azob aylar ko'ngul.

Ey Navoiy, ochti ko'ksurning tikilgan chokini,
Nomasi qo'ynumda, baskim iztirob aylar ko'ngul.

Przytulilem jej list — zatrzepotało serce!
Wspomniałem jej usta — zatrzepotało serce!

Przyłożyłem ten list do rany od jej strzały.
O tak kojącym balsamie marzyło serce.

Ledwo brzegi tej rany zaczęły się goić,
a już w nową przepaść leciało serce.

I w mgnieniu oka pozbyłem się wszystkich złudzeń.
Opadła zasłona fałszu, nagie mam serce.

Zawrzała mi krew, gdy wrócił list nieotwarty.
Tak dawno nie miało znaku od niej me serce.

Nic jednak nie wyjaśniłby potok kłamliwych
linijek. Wszak od fałszu bardziej boli serce.

Nawoiu, masz w sercu nowe rany. Weź ten list,
połóż go na piersi. On uzdrowi twe serce!

Qon to'kar ko'z orazing gulgunaliq ko'rgan mahal,
Ne uchunkim suyi aning qon ila bo'lmish badal.

Toqi ahzar qotti barcha fitnavu bedodini
Qoshingga mashshota go'yo vusma aylar chog'da hal.

Nildin gulgun uzoring bog'ida har sari xol,
Nilufar gulshan aro har yon ochilmish filmasal.

Kechrak ochmoq burqa' ermas el o'lar deb rahm uchun,
Balki aylarsen ulus ko'prak yig'ilsun deb hiyal.

Bog' aro har rang to'n egnida chiqmish uylakim,
Hur jannat sayrig'a chiqqay kiyib turlug hulal.

To yudung zunnori zulfungni, sochilg'an suyidin,
Kishvari islom aro yuz ming bino topmish xalal.

Dahr sho'xidin, Navoiy, tut qiroqkim, bog'lasang
Bir ayoq su birla aqdin, uldurur jomi ajal.

Patrząc na twe policzki, leją łzy me oczy.
Naprawdę to nie łzy, to krew leją me oczy.

Wciąż malujesz brwi na ciemno najczarniejszym złem
i okrucieństwem. Tak pobłyskują twe oczy!

Aby upiększyć sad twej twarzy, Allah zebrał
najpiękniejsze lotosy. Niech lśnią twoje oczy!

W stubarwnych strojach przechadzasz się dumna wśród róż.
Jak u natchnionego guru błyszczą twe oczy.

Nie martwisz się, że w proch rozpada się nasz islam.
Niechby tylko dawnym blaskiem błyszczały oczy.

Nie wychodź z miasta, Nawoiu. Nie zewnątrz dają
truciznę. Po niej mgła wnet przesłoni ci oczy.

Zulfini ochmish sabo, yuziga chiqmish tobi mul,
Zulfu yuzi aksidin to'nig'a tushmish dolugul.

Qon yutub ko'nglum tilar har lahza ishqing dog'ini,
Kursi limu istagandek ahli ishrat ichsa mul.

Par emas bulbulda, balkim otashin gul shavqidin
Gulxaniy devonadurkim, yuqmish a'zosida kul.

Yuzu holing o'ti to dog' etti, bo'lmish loladek
Ko'hi g'am tig'i jafodin chok-chok etgan ko'ngul.

Borg'usi garding falakka bodpolar sayridin,
Bodpoying'ga, ne osig', atlas aflok jul.

Gar binafsha xatingga qullug' qilurdin qochmadi,
El aro nevchun erur boshi quyi, bo'ynida g'ul?

Kirpik ermaskim, Navoiy o'tgay ul chobuk debon,
Ko'z qaro suyig'a bog'laydur qamishlar birla pul.

Wiatr szarpie jej loki. Uśmiecha się ostrożnie.
Rozerwała naszyjnik, szarpiąc nieostrożnie.

Krew w mej piersi tańczy, gdy czekam na spotkanie.
Pragnąłbym się ożywić cytryną ostrożnie.

Czy to słowik krząta się przy ognistej róży?
Nie! To cudak — palacz wydychał dym nieostrożnie.

Sparzyłaś mi serce. Lecząc zraniłaś bardziej.
Ono jak kwiat na lodzie leży nieostrożnie.

Jakiś fiołek — niewolnica służy twojej
piękności. Niech ona postępuje ostrożnie!

Czy to strzały jej źrenic, Nawoiu? Czy głębia
oczu? Uważaj na nią, postępuj ostrożnie!

Ne tong uzorim agar sarg'arib, qizardi yoshim
Ki, yuz qoralig'u isyon bila oqardi boshim.

Quyosh kebi yuz ila tog'dek g'amin netayin,
Meningki tog' boshig'a yetibdurur quyoshim.

Magarki jon talashur vaqt uchun ayon bo'lg'ay
Muloaba yuzidin xo'blar bila talashim.

Zamon eli gar urushsunu gar yarashsunlar
Ki, ne urushim alar birla boru ne yarashim.

O'qug'an elni halok aylagay kitobasida,
Ichimdagini ayon qilsa qabrim uzra toshim.

Yasasalar ne ajab dayr uza mazorimni
Meningki mug'bachalardur harifi jur'akashim

Navoiyo, magar idbor gardini yuzdin
Yug'ay nadomatu hasrat bila to'kulsa yoshim.

Jak to się stało, że twarz mi pożółkła, powiedz?
Włosy zbieleły, a łzy krwawe leję, powiedz.

Cóż zwojuję z takim obliczem u tej pięknej?
Dlaczego blask szczęścia ślizga się po mnie, powiedz?

I czy doczekam się kiedyś sprawiedliwości?
Czemu tak łatwo pozbawili mnie czci, powiedz?

Wszak nawet wrogowie szukają nieraz zgody.
Po cóż została wymyślona wrogość, powiedz?

Epitafium mego grobowca przechowa księga.
Przeczytasz wszystko, co miałem na sercu, powiedz?

Zrozumiesz, że gdy ciało spocznie w grobie,
zaproszę tam też pijanych przyjaciół. Powiedz!

O Nawoiu, nieszczęsny pyłku, czy zostaną
zmyte twoje krwawe łzy, byś nie tęsknił, powiedz!

Hajr toshining ko'kumtul dog'idin kuydi tanim,
Ohkim, ko'kurd o'ti birla tutashti xirmanim.

Tiyra kulbam ichra o't soldi firoqing, voykim,
Yorudi kuymak o'ti birla qorong'u maskanim.

Nildin xolu alif yuz uzra to naqsh aylading,
Dog' kuydurmak ishim bo'lmish, alif kesmak fanim.

Ishq aro bo'ldum g'aniy, ko'nglum aro paykonidin
Kim, to'luptur ul javohir birla ushbu maxzanim.

Zarvara q birla bezabdur gul yuzin, vah, turfa ko'r
Kim, bahor ichra hazon zohir qiliptur gulshanim.

Emin o'lman xonaqohu xilvat ichra ujbدين,
Zohido, mayxona mulkim, kup ichidur ma'manim.

Ey Navoiy, ul xat etmish ro'zgorimni qora,
Tong emas yirtuq yoqa birla qalamdek shevanim.

Od sinych ran rozłaki zginalem w bialy dzien.
Nocą jeszcze buchal ogien z ran, jakby byl dzien.

Oswietlil on moja tesknotę, a spod strzechy domu
wydobywal się gęsty dym i przycmil dzien.

Jesteś wiotka jak alif, a pieprzyk klejnotem
twoim. Patrzę na ciebie z uwielbieniem, co dzien.

Przyozdobilbym złotymi płatkami różę.
Ale cóż, opuściła ona mnie w biały dzien.

O Nawoiu, swym pięknem przesłoniła mi świat.
Teraz mówię jak derwisz: „Przeklinam tamten dzien”.

Tun oqshom bo'ldiyu kelmas mening sham'i shabistonim,
Bu anduh o'tidin har dam kuyar parvonadek jonim.

Ne g'am ko'rguzsa ko'ksun porasin choki giribonim,
Ko'runmas bo'lsa ko'ksun yarasidin dog'i pinhonim.

G'amidin durri maknundek, sirishkim oqti Jayxundek,
Muzayyan qildi gardundek jahonni ashki g'altonim.

Falak ham to'ldi kavkabdin, quyosh ham tushti ashhabdin,
Kelib tushmas bu markabdin mening xurshidi raxshonim.

Jahonni zulmat etti chah, bu zulmat ichra o'lgum, vah,
Manga bo'lsang ne Hizri rah, yetib, ey obi hayvonim.

Dema ko'ktin quyosh ketmish, falakka tiyralik yetmish,
Ul oy hajrida tor etmish falakni dudi afg'onim.

Navoiy kebi hijrondin, bu oqshom o'ldum afg'ondin,
G'amim yo'q buyla yuz jondin, yetib gar kelsa jononim.

Nastała ciemna noc. Gdzie jesteś, mój Promyku?
W żarze świecy płonie ćma. Ogrzej mnie, Promyku!

Mam podarte ubranie jak biedak. Uwziął się na mnie los.
Pociesz mnie i wskaż drogę w ciemności, Promyku!

Łzy wielkie jak perły, jak u Dżaihuna ronię.
Zgubiony, oczy bez łez, wskaż, gdzie iść, Promyku!

Słońce zaszło za horyzontem, wstały gwiazdy.
Wiele ich świeci, lecz gdzie jesteś, mój Promyku?

W zaćmieniu gubi się słońce. To nie mgła wstaje.
Me jęki czarne jak noc. Gdzie jesteś, Promyku?

Gdyby Nawoi ją ujrzął, mógłby umrzeć w tę noc.
Nie żałowałby stu żyć. Wzdychał: „Mój Promyku”.

Aqlu jon qasdida ko'rdum ul ko'zu mujgonni ham,
Chektim ul mujgonu ko'z ollida aqlu jonni ham.

Novaking etkach qiziq ko'nglum yig'ochin kuydirib
Qatrayi su yanglig' oshom ayladi paykonni ham.

Ko'z yoshimni qon qilib, bag'rim su etting ey firoq,
Yo'qki yolg'uz suni qon qilding, su qilding qonni ham.

Ishq dashtida quyundek hoksoringmen, gahe,
Istasang ushshoqni, yod et bu sargardonni ham.

Go'ydek boshim necha raxshing ayog'i zarbidan.
Po'ya qilg'an, gah-gahe yetkur anga chavgonni ham.

Ey tavongar, nechakim qasringni qilding zarnigor
Asru holiy ko'rma darvesh o'lturur vayronni ham.

Ko'nglum olib bordingu qolmish manga bir xasta jon,
Har qachon kelsang Navoiy topshurur qolg'anni ham.

Jej oczy zwiody moje serce i rozsadek.
Wnet otworzyłem przed nią duszę i rozsadek.

Twa strzała trafiła me serce i spłonęła.
Żelazny grot nadal tkwi, przygwoździł rozsadek.

Rozłako, zła wiedźmo, zmieniałaś trzewia w wodę.
I krew też mam wodnistą, wodnisty rozsadek!

Wiesz, kręcę się tu jak piaszczysty wir po stepie.
Gdybyś mnie wspomniała, wróciłby rozsadek.

Jak długo twój koń będzie kopać moją głowę?
Czy gry w polo — w czawgan — wzbroni rozsadek?

O, ty, peri, strojna w szaty ze złotogłowa,
nie wystarczy ci ma chata i mój rozsadek?

Gdy odchodziła, chciałeś jej oddać swą duszę,
Nawoiu, lecz nie oddawaj! Radzi rozsadek!

Ashraquat min aksi shamsil-ka'si anvorul-xudo,
Yor aksin mayda ko'r, deb jomdin chiqti sado.

G'ayr naqshidin ko'ngul jomida bo'lsa zangi fam,
Yo'qtur, ey soqiy, mayi vahdat masallik g'amzudo.

Ey xush ul maykim, anga zarf o'lsa bir sing'on safol,
Jom o'lur getinamo, Jamshid ani ichgan gado.

Jomu may gar buyladur, ul jom uchun qilmoq bo'lur
Yuz jahon har dam nisor, ul may uchun ming jon fido.

Dayr aro xush ahli rasvo bo'lg'ali, ey mug'bacha,
Jomi may tutsang meni devonadin qil ibtido.

Toki ul maydin ko'ngul jomida bo'lg'ach jilvagar
Chehrayi maqsud, mahv o'lg'ay hamul dam moado.

Vahdate bo'lg'ay muyassar may bila jom ichrakim,
Jomu may lafzin degan bir ism ila qilg'ay ado.

Sen gumon qilg'ondin o'zga jomu may mavjud erur,
Bilmayin nafy etma bu mayxona ahlin, zohido.

Tashnalab o'lma, Navoiy, chun azal soqiysidin
«Ishrabu yo ayyuhal-atshon» kelur har dam nido.

Powiedział mi dziś prawdę mój druh — puchar:
„Twój przyjaciel zatrul się winem”. — Tak mi rzekł puchar.

A ja na dnie wina widzę twarz przyjaciela.
„Sam wyleczę tęsknotę” — mówię, widząc puchar.

Oddam tysiące żyć, by czas biegł spokojnie,
ale tyle samo żyć jest wart taki puchar.

Pełen wina Dżamszydowy kielich był tylko
nędną skorupą. Bacz więc pilnie na swój puchar!

Młodemu magowi, co łśni wiedzą w tawernie
należy się nasza cześć, więc podnieśmy puchar!

A może w winie zobaczysz liczko miłej?
To, co z nią niezwiązane, wnet pochłonie puchar.

Nawoiu, zapomnij o pragnieniu! Strzegący
wierności rzekł: „Chwal mądrość! Winem nasyc puchar!”.

Zihi husnung zuhuridin tushub har kimga bir savdo,
Bu savdolar bila kavnayn bozorida yuz g'avg'o.

Seni topmoq base mushkildurur, topmaslig' osonkim,
Erur paydoliq'ing pinhon, vale pinhonlig'ing paydo.

Chaman otashgahiga otashin guldin chu o't solding,
Samandardek ul o'tdin kulga botti bulbuli shaydo.

Ne ishga bo'ldi beorom ko'zgu aksidek Majnun,
Yuzi ko'zqusida aksingni ko'rguzmadi Laylo.

Quyoshg'a gah qizormoq, goh sorg'ormoq erur andin,
Ki sun'ung bog'ida bor ul sifat yuz ming guli ra'no.

Nedin yuz gul ochar ishq o'tidin bulbul kibi Vomiq,
Yuzungdin gar uzori bog'ida gul ochmadi Uzro?

Kalomingni agar Shirin labida qilmading muzmar,
Nedin bas la'l o'lur Farhodning qon yoshidin xoro?

Jamoling partavidin sham' o'ti gar gulsiton ermas,
Nedin parvona o't ichra o'zin solur Xaliloso?

Malohat birla tuzdung sarvqadlar qomatin, ya'ni
Ki mundoq zeb birla ul alifni aylading zebo.

Qanoatning dalilin inzivo qilding, yana bir ham
Dalil ushbuki qoni' harfidin xalq aylading anqo.

Navoiy qaysi til birla sening hamding bayon qilsun,
Tikan jannat guli vasfin qilurda gung erur go'yo.

W pustce nad światem unosi się Twe piękno!
Gdy nas gubi lęk, trwa bez szwanku Twe piękno.

Czy uniesiesz kiedy zasłonę tajemnicy?
Zakochani zazdrośnie patrzą na Twe piękno.

Kiedy krople deszczu okraśliły twarz łąki,
anielski trel słowika chwalił Twoje piękno.

Szalony Madznun w zwierciadle widzi twarz Lejli
i nie odwraca oczu. Podziwia jej piękno.

Niczym dla Womyka były tysiące dziewic,
gdy Azra kryła przed nim czar swój i piękno.

Czy zbędnie przelewał Fahrads krew na pustyni?
Czy kochałby tak, gdyby nie Szirin piękno?

Słońce jaśnieje, lecz blednie ku zachodowi.
Tyś, Panie, twórcą róż, co nie blednie ich piękno.

O, gdyby choć jeden cień róży był nieczysty,
Nawoiu, to niemy wyśpiewałby jej piękno.

Ey, mushafi ruxsoring azal hattidin insho,
Debochayi husnungda abad nuqtasi tug'ro.

Zarrot aro har zarraki bor, zikringa zokir,
Amtor aro har qatraki bor, hamdinga go'yo.

Mashshotayi husnungdurur ulkim, nafas ichra
Kun ko'zgusin oqshom kulidin qildi mujallo.

Kun shakli yuzung sajdasidin bo'ldi mushakkal,
Tun turrasi qahring elidin bo'ldi mutarro.

Sun'ung qilibon subhni ul nav' musha'bad,
Kim mehr o'ti og'zidin etar har nafas ifsho.

Go'yoki kuyar og'zi ul o't hirqatidinkim,
Anjumdin o'lur obilalar girdida paydo.

Muhtoj sening dargahinga xusravu darvesh,
Parvarda sening ne'matinga johilu dono.

Gul yuzida bulbul sening asroringa notiq,
Sham' o'tida parvona sening husnunga shaydo.

Ushshoq aro, yo rabki, Navoiyg'a maqome
Bergilki, sening hamdinga bo'lsun tili go'yo.

Tyś jest zwojem mądrości przedwiecznej. O, Panie!
Zapisami prawdziwych praw jesteś. O, Panie!

Każda cząstka bytów na wieczność Cię pamięta.
Między kroplami deszczu słycać Twój głos, Panie.

Służka zdjęła zasłonę i zwierciadłem Twoje
oblicze się stało. Jak jezioro lśni, Panie!

Jaśniejące loki nocy tchną Twoim obliczem.
Kąg słoneczny głosi Twoją chwałę, Panie.

Do Ciebie może przyjsć dama i biedny derwisz.
Mędrzec i niepiśmienny czczą Twe prawa, Panie.

Nie dla róży, dla Ciebie śpiewa słowik.
I motylek, co świeci, chwali Cię, Panie.

O, Boże, spraw by i Nawoi kochał szczęśliwie.
Ciebie niech chwali jego poezja, Panie.

Iloho, podshoho, kirdigoro,
Sanga ochug' nihonu oshkoro.

Sabur ismi bila qilsang tajalliy,
Qilib Namrudg'a yuz ming mudoro.

Qachonkim zohir yetsang «tanzi'-ul-mulk»,
Sikandarning bo'lub mag'lubi Doro.

Yo'lung muhlik toshi yoquti ahmar,
Eshiging tiyra gardi mushki soro.

Suho bo'lsa shabistoningda toli',
Bo'lub nuri quyoshdek olamoro.

Navoiy nafs zulmotig'a qolmish,
Sen o'lmay Hizri rah chiqmoq ne, yoro?!

Qiyomatda gunohin afv yetarga
Rasulingni shafi' et, kirdigoro.

O, Panie nasz, Stwórco, Szachu Niebiański, ty wiesz
wszystko. O naszych tajemnicach też dobrze wiesz.

Ty nas strzeżesz, wielbiony przez wszystkich Nimrodzie.
Jak bardzo Cię szanujemy, dobrze wiesz.

Małość wykazujesz władcom ziemi. Jak mity
Aleksandra i Dariusza spalić, dobrze wiesz.

Dzięki Twojej łasce świeci gwiazda polarna.
Jak ważny jej blask dla wędrowca, dobrze wiesz.

O, wybacz nam, Panie, grzechy nasze w dzień sądu.
Jak kierować Pośląńca z nadzieją, dobrze wiesz.

Bardzo posmutniałeś, Nawoiu, w mroku duszy,
że pamięć o tobie nie zginie, dobrze wiesz.

Ul parivashkim, bo'lubmen zoru sargardon anga,
Ishqidin olam manga hayronu men hayron anga.

O'qlaringdin har zamon taskin topar ko'nglum o'ti,
Bordurur bir qatra suv go'yoki har paykon anga.

Bir dilovardur ko'ngulkim g'am sipohi qalbida,
Ohi novak toza dog'idur qizil qalqon anga.

Novakining parru paykonida rangin tus erur,
Yoki ko'nglumdin chu parron o'tti, yuqmish qon anga.

Nomayi shavqum ne nav' ul oyg'a etgay, chunki men
El otin o'qur hasaddin yozmadim unvon anga.

Xizr xattingning ajab yo'q sabzu xurram bo'lmog'i,
Lab-balab chunkim suv berur chashmayi hayvon anga.

Ey xusho mug' dayrikim, ziynat bila rif'atda bor
Mehr anga bir shamsavu ko'k toqi bir ayvon anga.

Istamish bulbul vafo guldin, magarkim joladin
Bag'ri qotmish g'unchaning baskim erur xandon anga.

Qilmag'on jonin fido jonong'a yetmas der emish,
Ey Navoiy, ushbu so'z birla fido yuz jon anga.

Z bólu zdziczałem! Jestem teraz bez rozumu!
Dziwią się wokół: jak można żyć bez rozumu?

Załadodź mą gorycz i oszczędź serce biedne.
Twojej miłości pragnę, jak dziecko bez rozumu.

Jaki list ci przysłać, abyś mnie miłowała?
Wiem! Każda ci zazdrości piękna i rozumu.

Winiarnia — wysoką świątynią mądrych magów,
niebo — Twoją strzechą, słońce — źródłem rozumu.

Nie ofiarujesz siebie, to porzuć myśl o niej,
Nawoiu. Daj jej swój talent i nie szcędź rozumu.

Sinsa ko'nglumda o'qung surtub isig' qondin anga,
Pay masallik chirmag'aymen rishtayi jondin anga.

Bodayi la'ling mizoji ruhparvardur base,
Go'yiyo mamzuj etibsen obi hayvondin anga.

O'ti ko'nglum shu'lasin gah sokin etti, goh tez,
Gah o'tun bo'ldi, gahi suv urdi paykondin anga.

Dardu g'am bo'stonining tovisidur ko'nglum qushi,
Gul bo'lub jismimda kesgan na'l har yondin anga.

Ne kabutar yeta olur ul quyoshg'a, ne nasim,
Ey ko'ngul, holingni i'lom ayla afg'ondin anga.

Ko'zga to kirdi xayoling sovug' ohim vahmidin,
Bog'lamishmen qo'ryo har sori mujgondin anga.

Ey Navoiy, yig'lamoq ohing'a taskin bermadi,
Vah, bu ne o'tturki, yo'q ta'sir to'fondin anga.

Twa strzała w mym sercu wywołuje gorzkie łzy.
Gorąca krew tryskała z serca, a z oczu łzy.

Wino pite z twych ust mogło mnie wnet pokrzepić,
a woda życia wnet zmyłaby me gorzkie łzy.

Choć moja rana płonie żywo, jak ognisko,
ugasić ją mogą szybko tylko twoje łzy.

Smutny sad miłości jest jak serce biednego
pawia. Zakwitnie on wnet, gdy osuszysz me łzy.

Ach, kiedy ty w marzeniu staniesz przed mym wzrokiem.
Opuszczę oczy, po cóż masz widzieć gorzkie łzy.

Nawoiu, ognia twego smutku, samotności,
ran serca, duszy, nie uleczą żadne łzy.

Vahki ishqing zohir etsam vahm erur o'lmak manga,
Gar nihon tutsam dag'i jon xavfidur beshak manga.

Kelgan ermish ul Masih o'lganlarin tirguzgali,
Men tirig, vah, yaxshiroq bu umrdin o'lmak manga.

Juzv-juzvumni, fig'onkim, munfak etti tiyg'i hajr
Bir-biridin lek o'zidur juzvi loyanfak manga.

Ko'nglum o'tidin yig'och kuldur, bashok bir qatra su.
Nogah ul sho'xi jafokesh otsa bir novak manga.

Oltun ezinib-erib kuygan «soyu» xolis bo'lur,
Ne ajab sarg'arsa yuz, yetkan soyu emgak manga.

Chok aylarmen yoqa ul qoshi yoni ko'rgach-o'q,
Kim xadangin otsa hoyil bo'lmag'ay ko'nglak manga.

Boda hajridin oqarmish ko'zlarim, ey piri dayr,
Aylagil may shishasidin sindurub aynak manga,

Sarsari hijron, vujudum xirmanin andoq sovur
Kim, fano yo'lida sarsar bo'lmasun hamtak manga.

Ey Navoiy, gar manga ko'prak emas ummidi vasl,
Bas nag'u ushshoqidin javri erur ko'prak manga.

Miłość grozi zagładą. Sprowadza cierpienie.
Choćbyś skrył ją w sercu, też czeka cię cierpienie.

Nawet kamień może ożyć w blasku księżyca,
lecz duszę zastygłą w kamień czeka cierpienie.

Poszczerbiony rozłką miecz rozrywa mi pierś,
gdy głębiej rani, wtedy tężeje me cierpienie.

Okrutnie trafiasz mnie czaru strzałami,
które spopieleją mi duszę i rozpalą cierpienie.

O, gdzież są twoje strzały? Odkryłem już pierś!
Proszę o trującą strzałę! Zgasi cierpienie!

Niech huragan niebytu i rozłaki miota
mym prochem po pustyni! Niechaj trwa cierpienie!

Jesteś, Nawoiu, niedowiarkiem. Los nauczyci
cię niebawem, jak straszne może być cierpienie.

Shahr bir oy furqatidin baytul-ahzandur manga,
 Bir guli ra'no g'amidin bog' zindondur manga.

Bazmi ishrat ichra siz may no'sh eting, ey do'stlar,
 Kim nasib ul la'li lab hijronidin qondur manga.

Chiqti aqlu fahm ila sabru ko'ngul tan mulkidin,
 Chiqmayin har lahza zahmat berguchi jondur manga.

O'qi baskim tandadur, tegmas tanimg'a o'zga o'q,
 Ulki o'q deb nola qildim, emdi qalqondur manga.

Uyla rasvomenki, ko'yu ko'chada holim ko'rub
 Ba'zi el giryonu ba'zi halq xandondur manga.

Hajridin bag'rim suvdur, ul suv aro bolig' kibi
 Dardu mehnat o'qidin bir necha paykondur manga.

Hur mujgonin agar surtay desa qilmon qabul,
 Kim ayoqda orzu xori mug'ilondur manga.

May ichib toatni favt etmangki, ul o't tobidin
 Necha boqsam bahra holo dog'i xirmondur manga.

Ey Navoiy, xalq der: jon ber, vayo kech ishqidin,
 Garchi bu dushvor erur, lekin ul osondur manga.

Pustką wionie miasto. Pytam: gdzie jest ma luba?
 Nie ma róż, lecz są kolce. Porzuciła mnie luba!

Wy, przyjaciele wciąż ucztujecie przy winie.
 Dla mnie pozostała gorycz. Pytam: gdzie luba?

Spokój, wiara, rozum porzuciły me ciało.
 Męka jest mą towarzyszką, a nie luba.

Serce cierpi, jak przebite turecką strzałą.
 Przedtem jego pancerzem była moja luba.

Wciąż wlokę się z hańbą, że aż płacze niejeden.
 Inni drwiąco pytają: „Gdzie jest twoja luba?”.

Mówią: „Nawoiu, nie rozstawaj się z duszą!”.
 Zapomnieć? Dusza uleciała, tam gdzie luba!

Słownik

Alif — pierwsza litera w alfabecie arabskim, rysowana jako cienka kreska. Do niej porównywane są wiotkie dziewczęta.

Bahram — jeden z mitycznych wielkich szachów irańskich. Może oznaczać również planetę Mars. To imię nosiło według legend wielu bitnych rycerzy i zacnych królów.

Burak (błyskawica) — rumak, na którym prorok Mahomet udał się w podróż do nieba oraz z Mekki do Jerozolimy, gdzie spotkał się z archaniołem Dżibrailem. Był on nieco większy od osła i miał białe skrzydła przy nogach. Często przedstawiany był także z kobiecą twarzą, uszami osła, tułowiem konia i ogonem pawia. Na Buraku udał się Mahomet z Mekki do jerozolimskiego meczetu Al-Aksa na Wzgórzu Świętym, gdzie uzyskał pierwsze objawienie boskie. Drugie to wniebowstąpienie Al-Miradz w trakcie tego spotkania z Bogiem uzyskał wskazówki, jak mają wyglądać podstawowe rytuały muzułmanów. W miejscu, gdzie według tradycji nastąpiło wniebowstąpienie, stoi dziś Kopała na Skale.

Czawgan — tadżycka odmiana gry w polo.

Dastan — klasyczny utwór muzyki lub poezji perskiej; instrumentalny lub śpiewany.

Dzaihun — dawna nazwa rzeki Amu-Darii.

Dzamszyd — zgodnie z mitologią perską miał być czwartym królem ludzkości, po śmierci zaś objąć panowanie w krainie umarłych. Według legendy żył w czasach Noego i jak Noe nie stronił od wina, a być może był, jak Bachus, jego twórcą. Dżem i Dżam jest to używany skrót oznaczający puchar dżemszydowy. W poezji sufickiej ów puchar oznacza serce człowieka przepelnione miłością do Boga. Na początku panował sprawiedliwie, później popadł w grzech pychy, co doprowadziło do buntu poddanych. Z jego osobą wiążą się liczne legendy, np. o jego kielichu — zwierciadle Boga lub o cudownym sztylcie. W jego kielichu można było zobaczyć wszystkie tajemnice świata. Był legendarnym protoplastą dynastii Saffarydów.

Fahrad i Szirin — bohaterowie poematów perskich poetów Nizamiego (Nizām ad-Dīn Abū Muhammad Ilyās ibn-Yusūf ibn-Zakī ibn-Muḥayyid Nizāmī Ganjavī (1141–1209) z Gandży, Amira Khusro Dhlavi (1253–1325) i Nawoia. Szirin znaczy Piękna.

Nimrod — olbrzym występujący w mitologii żydowskiej i islamskiej; odpowiednik Atlasa. Kilkukrotnie wzmiankowana w Biblii m.in. jako budowniczy wieży Babel. Traktowany jest też jako legendarny myśliwy i władca Mezopotamii.

Harun — Harun ar-Raszid (763–809), piąty i najbardziej znany kalif z dynastii Abbasydów, ojciec kalifów Al-Mamuna i Al-Amina. Jeden z najwybitniejszych władców muzułmańskich, mecenas nauki i sztuki.

Hyzr — legendarne bóstwo strzegące i prowadzące Aleksandra Wielkiego w czasie podboju Azji przez pustynie. Obaj bohaterowie wyruszyli kiedyś na poszukiwanie wody życia. Aleksander zagubił drogę i tylko Hydr trafił do pożądanego źródła i pił wodę nieśmiertelności. Według legend Hyzr potrafił pić wodę z podziemnych zbiorników i dlatego również był też symbolem istoty nieśmiertelnej. Al Hazir oznacza „zielony” — bohater ten zanurza się co piątek w Mekce, w wodach nieśmiertelności i z tego powodu przyswoił tę barwę.

Isa — Isa bin Marjam, arabskie i muzułmańskie imię jednego z proroków islamu — Jezusa. Jego imię jest wspominane 26 razy w Koranie.

Kibla — kierunek do Mekki, w którym muzułmanie powinni zwracać się podczas modlitwy, wyznaczany w budowaniu meczetów lub w osobistej modlitwie.

Madżnun i Lejla — młodzieniec o imieniu Qajs i Leila zakochali się od pierwszego wejrzenia. Miłość chłopaka była tak silna, że ludzie nazwali go Madżnunem, czyli opętanym przez złe duchy — dzinny. Plotki ludzi sprawiły, że zakochani przestali się widywać. Madżnun zaczął układać pieśni o swojej miłości do Lejli i włączył się smutny, śpiewając je wszystkim, których napotkał. Ojciec chłopca udał się do rodziców Lejli w swaty. Odmówiono mu jednak dziewczyny, mówiąc, że Qajs oszalał, a swoim zachowaniem szarga jej dobre imię. Ojciec wziął go wtedy na pielgrzymkę do Mekki w nadziei, że to pomoże mu zapomnieć, lecz na próżno. Miłość jego i szaleństwo jeszcze

bardziej się wzmogły. Ojciec Lejli zadbał więc o to, aby zakochani się nie spotykali. Madżnun zaś porzucił wszystko i udał się na pustynię, gdzie żył wśród dzikich zwierząt. Miłość, a raczej rozłąka w miłości jest chyba naczelnym tematem tego i wielu innych perskich poematów. Zakochani, płaczą, szlochają, jęczą w rozłące, ale gdy się spotkają, szczęście ich sięga apogeum. Jest ono jednak krótkotrwałe i niedługo znów są rozdzieleni przez zły los lub okrutnych ludzi. Błądzą po pustyniach i bezkresnych stepach, wynędzniali, chorzy, ale zawsze mają przed oczyma obraz ukochanej osoby.

Mihrab — nisza w meczecie lub sali modlitw, zwykle na planie półokrągłym lub wielobocznym znajdująca się pośrodku ściany kibli. Wskazuje kierunek Mekki. Zwykle jest bogato zdobiona.

Musalsal — w języku perskim znaczy kontynuuj, rób tak dalej.

Peri — nadprzyrodzona istota płci żeńskiej, utworzona z ognia, występująca w perskiej twórczości ludowej; w przenośni: piękna, pełna wdzięku dziewczyna — anioł.

Sulejman — biblijny król Salomon w Koranie uważany jest za proroka. Według muzułmańskiej tradycji Salomon był jednym z największych władców. Odznaczał się wrodzoną sprawiedliwością. Był obdarzony wielką mądrością i wiedzą magiczną.

Szach Abu-il-Ghazi ibn Bajkara — Husajn Bajkara (1438-1506), timurydzki szach i poeta, jako swoją stolicę obrał Herat. Miasto to w owym czasie rywalizowało bogactwem z Samarkandą.

Husajn Bajkara rządził: Uzbekistanem, Chorosanem, Turkiestanem, Tadżykistanem i okresowo Persją. Był mecenasem sztuk i na jego dworze przebywali, poza Aliszere Nawoim, Behzed, Dżami, Szach Muzafar i inni wybitni twórcy z całej Azji Centralnej.

Wamyk i Azra — para kochanków, których przygody opisał perski poeta z XI wieku Abul Qasim Hassan ibn Ahmad 'Unsuri-i Balkhi. Wątek ten występuje w poezji średnioperskiej i nowoperskiej, jak również w literaturze tureckiej. Wamyk, nasłuchawszy się opowiadań podróżnych o córce królewskiej zakochuje się w niej i wyrusza, aby ją odszukać. Po drodze przeżywa szereg niebezpiecznych przygód. Na końcu odnajduje Azrę i kochankowie pobierają się.